Nr 252. Kraków, Sobota 4 Listopada 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Rosyi, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Siezewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopera i A. Kalemaszka, plac Szczepański 3. — Pasaż St. Kwiatkowskiego. Subfaktorie. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kolora, ul. Karmelicka 13.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie: Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hess i ca. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Sehschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 5. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Bambergu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible], Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ na opłatę od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Mowy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe ofiary.

Przeszło dwudziestu ludzi padło znowu na brukach Warszawy w dzień WW. Świętych. — Po chwilowem uniesieniu z powodu konstytucyjnego ukazu cara, Warszawa znowu okryła się żałobą. Całe miasto, bez różnicy stanów, odczuło boleśnie tę najnowszą rzeź ludu polskiego, urządzoną przez dzikie żołdactwo na rozkaz czynowników, dla których wszechwładzy ostatnia wybiła godzina. W tej ostatniej godzinie pastwili się jeszcze nad ludnością polską.

Wczorajsze manifestacye w Warszawie pojmujemy w ten sposób, że ogół ludności stolicy Polski chciał na zewnątrz dać wyraz żalu, z powodu śmierci szermierzy wolności, i oburzenia swojego na sprawców rzezi. Urządzono tedy najpierw koło południa jeden olbrzymi pochód, w którym wzięli udział zarówno przedstawiciele arystokracyi rodowej i mieszczaństwa, jak ludu robotniczego. Niesiono sztandary o barwach czerwonych i czerwono-białych. Ksiądz Reformat, kroczący przy jednym ze sztandarów narodowych, a przybrany w stułę i niosący krucyfiks, kirem pokryty, zdaje się wskazywać, że był to pochód żałobny, mający być wyrazem hołdu i czci dla pamięci tych, co padli dnia poprzedniego od kul i szabel kozackich. Podobny charakter mieć musiały inne pochody i procesye, w których niesiono chorągwie kościelne, a na których czele postępowało duchowieństwo w szatach kościelnych. Na placach i ulicach wygłoszono liczne mowy. — Przed pomnikiem Mickiewicza przemawiali podobno: Henryk Sienkiewicz i Stanisław Libicki. Tym razem policya i wojsko trzymały się w przyzwoitej odległości od publiczności. Do tej chwili przynajmniej, o poważniejszych zajściach w dniu wczorajszym nie słychać.

Zdawało się, że po długim okresie walk i ciężkich przejściach dla Królestwa Polskiego lepsze zapowiada się jutro. Niestety pokazało się, że od przekazu na wolność do wolności samej prowadzi droga ciężkich ofiar, które znowu złożyć musiała zarówno stolica Polski, jak miasta prowincyonalne. Przy tych najnowszych katastrofach przekonać się było można, że ogół społeczeństwa naszego w Królestwie odczuł sumę poświęceń ludności robotniczej, przez lat tyle dzielącej z niem katorgę czynowniczych rządów, — i oddał winną cześć pamięci i zasługom tych bohaterów, co w pierwszym szeregu szli w walce o wolność dla całego narodu.

Byliśmy w prasie polskiej bogdaj czy nie jednymi z pierwszych, którzy odczuli istnienie tej łączności między ludnością robotniczą Królestwa Polskiego a resztą społeczeństwa, i podnieśliśmy głos oburzenia przeciwko tym oportunistom politycznym, co odgrodzić chcieli walczącą masę ludu polskiego od całego narodu. Dzisiaj gdy lud ten wywalczył prawa ogólno ludzkie i swobody obywatelskie dla całego narodu, ukazuje się w całej ohydzie deprawacya tych kół politycznych polskich, co w swoim czasie nawet majestatu krwi świeżo przelanej uszanować nie potrafiły.

Wczorajsze manifestacyjne pochody warszawskie, w których brali udział już nietylko robotnicy, nietylko socyaliści wszelakich odcieni, ale przedstawiciele wszystkich sfer społecznych i kierunków polityki narodowej, świadczą dowodnie, że ogół ludności polskiej w Królestwie umie ocenić ofiarność klas robotniczych i pomimo wszelakich następstw ich walki w kierunku ekonomicznym, w dosadny sposób objawia swą łączność z szermierzami wolności.

W tej chwili też, bardziej niż kiedykolwiek, wszelki rozłam społeczny w Królestwie Polskiem byłby dla nas prawdziwem nieszczęściem. Wyszukiwać nam teraz należy nie to, coby nas, pod względem społecznym i partyjno-politycznym dzielić mogło, lecz skrzętnie wydobywać należy to wszystko, co w jeden organizm narodowy złączyć nas może i powinno. Jednością silnych zastać nas powinny najbliższe wypadki.

Sytuacya jest wprawdzie trudna i ciężka, ale pomimo tych bolesnych ofiar, które w dniach ostatnich żałobą okryły Polskę i w tak bolesny sposób zamąciły widoki polepszenia się losu naszego już w czasach najbliższych, — pomimo tego wszystkiego, powiadamy, sytuacyę obecną uważać należy za lepszą od dawnej. Bądź co bądź stan przesilenia, w jakim znalazła się cała Rosya, przeszedł przez kulminacyjny punkt napięcia rewolucyjnego, i jakkolwiek bez rozlewu krwi się jeszcze nie obejdzie, przecież wszystko przemawia za tem, że nowy system polityczny otworzy nam lepsze na przyszłość najbliższą widoki.

A przyszłość ta zależeć będzie w wysokim stopniu od jednolitości działania naszego na zewnątrz, od postawy, zarówno mężnej, jak pod względem politycznym trafnie obmyślanej, jaką wobec nowego rządu rosyjskiego i narodu rosyjskiego zajmiemy.

Przyjaciele szkoły i młodzieży.

Historyk szkolnictwa galicyjskiego znajdzie kiedyś prawdziwą kopalnię materyałów w rocznikach Sejmu naszego. Dowie się z nich, jak to konserwatywna większość sejmowa, od początku ery autonomicznej, nietylko na uncye wydzielała krajowi oświatę ludową, której bezpośrednią była szafarką, lecz powstrzymywała formalnie zapędy hojności administracyi państwa, aby zbytnio nie szafowała szkołami wyższej kategoryi.

Jednym z licznych tego rodzaju objawów była tegoroczna rozprawa szkolna w Sejmie galicyjskim, tocząca się na tle klasycznego zaiste referatu hr. Stanisława Tarnowskiego. Ten prezes najwyższej, a jedynej na ziemiach polskich Akademii Umiejętności, przerażony jest zjawiskiem, z którego cieszyć się powinien i z tytułu zawodu swego, i jako obywatel kraju: olbrzymim napływem uczniów do szkół średnich. Prosimy przeglądnąć tylko roczniki sejmowe. Czy znajdzie się choćby jedna sesya, aby z Izby sejmowej nie odzywały się głosy rozpaczliwej trwogi na widok tłumów młodzieży, cisnącej się w podwoje szkół średnich? Odkąd Sejm istnieje, odtąd odzywają się głosy, przepowiadające „krajowi ciemnoty“ najstraszniejszą katastrofę z powodu grożącej mu „hiperprodukcyi inteligencyi“. A sam hr. St. Tarnowski wypisał już na ten temat kilkanaście olbrzymich kałamarzy atramentu i wygłosił tyle mów, natchnionych obawą o przyszłość kraju, nawiedzonego manią uczenia się, że zaiste za wytrwałość w walce o sprawę, tylokrotnie przegraną i przez fakta przesądzoną, należy się mu pomnik w Izbie sejmowej.

„Pęd (sic!) do gimnazyów — woła z rozpaczą prezes Akademii w ostatnim swoim referacie komisyjnym — nietylko trwa, ale wzrasta“. Szkoły realne, ani wydziałowe nie okazały się skutecznym upustem dla tego „pędu“. „Jakiekolwiek są powody tego stanu rzeczy — pisze dalej hr. St. Tarnowski — pewnem jest, że ma on swoje strony złe, i doraźnej, skutecznej rady na niego (sic!) niema“. — „Przypuściwszy — pisze o wiersz dalej — że rząd mógłby (!) żądaniom o nowe szkoły średnie uczynić zadość, co prawdopodobnem nie jest (własne słowa referenta!), to jeszcze zostawałaby wątpliwość, czy dla nowych szkół znajdą się nauczyciele i czy nowe zastępy ludzi, zwróconych do zawodów wyzwolonych, znajdą dla siebie dość miejsca w kraju niewielkim“ (Austrya nie ma już większego!).

Właściwie rząd centralny mógłby się tym referatem prezesa Akademii umiejętności zapamiętale bronić przed wszystkiemi żądaniami otwierania nowych gimnazyów w Galicyi. O lepszym argumencie rząd wiedeński marzyć nie może. Jeżeli więc pomimo tego argumentu i jemu podobnych, od których rozbrzmiewa Izba sejmowa regularnie co roku, państwowa administracya oświaty otwiera co roku nowe szkoły średnie w Galicyi, to już chyba zasługa w tem jej własna, a nie tej wstecznej większości Sejmu galicyjskiego, która nietylko sama do szybszego popierania oświaty ludowej ręki nie przykłada, lecz rządowi niedwuznacznie daje do poznania, że zwiększania liczby szkół średnich także w gruncie rzeczy sobie nie życzy.

Hr. Stanisław Tarnowski jest nietylko wielkim uczonym, on jest uważany także za męża co najmniej równie sprawiedliwego, jak nieboszczyk Aristides. Pomimo tego uważa się za powołanego do dawania Radzie szkolnej „praktycznych“ wskazówek, mających na celu utrudnienie młodzieży nauki szkolnej. „Klasyfikacya ściślejsza, surowsza — decyduje hr. Tarnowski — byłaby ze wszech miar pożądaną“, — gdy tymczasem grona nauczycielskie patrzą niekiedy „pobłażliwie“ i klasyfikują „pobłażliwie“. A więc „palić“ młodzież w gimnazyach, a szkół dla niej wystarczy, — oto wniosek równie prosty, jak jedyny.

Stan moralny młodzieży, kierunek jej wychowania, — naturalnie zły i coraz gorszy: oto druga troska, płosząca sen z powiek sejmowych przyjaciół szkolnictwa galicyjskiego. Gdyby czwarta część tych skarg na zanik moralności wśród naszej młodzieży miała faktyczną podstawę, to zaiste nie pozostawałoby nic lepszego do zrobienia, jak zamknąć te jaskinie niemoralności i deprawacyi, które „szkołami“ w Galicyi najniewłaściwiej nazwano.

Przybył do tego nowy argument. Oto w prywatnej, żeńskiej szkole średniej w Krakowie padło podejrzenie na jednę nauczycielkę, że niewłaściwą zajęła pozycyę podczas pacierza w szkole, a na drugą, że odmówiła chodzenia z uczennicami do kościoła, bo do tego obowiązku, jako prywatna nauczycielka, się nie poczuwała. Pomimo, że wykazano aż nadto dowodnie, iż w całej tej sprawie z muchy zrobiono słonia, pomimo że ani jedna, ani druga z tych bezbożnych nauczycielek w owej szkole już nie uczy, — załamuje nad nią ręce hr. Stanisław Tarnowski, woła o pomoc aż książę kościoła, arcybiskup Teodorowicz.

Najwspanialszym epilogiem tegorocznej dyskusyi ogólnej nad szkołami średniemi w Sejmie galicyjskim, było przemówienie wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Płażka. Sponiewierana przez autonomistów galicyjskich szkoła średnia, od zasad etycznych odsądzona jej młodzież, znalazły obrońcę... w c. k. urzędniku austryackim. Dr Płażek musiał uspokajać skrupuły sprawiedliwości klasyfikacyjnej hr. Tarnowskiego, wykazując, że procentowo „pali się“ w naszych szkołach średnich 12 do 14 proc rocznie i że więcej surowości żądać... nie wypada. C. k. wiceprezydent Rady szkolnej uśmierzał obrażone rzekomemi wybrykami studentów uczucia religijno-moralne hrabiów galicyjskich, przypominając, że jak świat światem, byli zawsze tacy... poważniejsi wiekiem, pobożni hrabiowie, co się niemoralnością młodzieży gorszyli, tylko inaczej się nazywali. „Takie skargi były już i dawniej“ — tłomaczył dobrotliwie p. Płażek. Już stary Cicero nawoływał, aby młodzież w karbach trzymać, a w Polsce od XV wieku pojawiają się skargi „na zepsucie młodzieży, na bujne jej emperamenty i rozpasanie“. W tym samym niemal czasie i w Paryżu użalano się na scholarów i t. d. Tutaj przypomniał wiceprezydent profesorowi Almae matris zdanie jego kolegi, prof. Morawskiego, w „Historyi uniwersytetu Jagiellońskiego“ wyrażone o młodzieży. „Co chwilę — pisze prof. Morawski — spotykamy się z wybrykami i wyskokami gwałtownych natur. Reguł było więcej, przeto i więcej przekroczeń“. To ostatnie zdanie powinniby wbić sobie w pamięć wielcy kaznodzieje pedagogiczni i moraliści z Sejmu galicyjskiego, jeżeli nietylko innych, ale i siebie, w chwilach wolnych od innych zajęć, nauczać zechcą.

Zakonkludował zaś c. k. wiceprezydent Rady szkolnej: „Jest złe i u nas, ale na teraz (!) nie jest ani tak wielkie, ani tak powszechne. Na ogół jest młodzież szkół naszych dobra, gorących i szlachetnych serc i popędów, chciwa wiedzy... patryotyczna“. To ostatnie słowo padło z ust urzędnika, który, stojąc na czele administracyi szkolnej, czuł się obywatelem i Polakiem. Dopiero on przypomnieć musiał tym galicyjskim moralistom, co w zaprowadzeniu egzaminu dojrzałości z religii, co w zamykaniu studentów w bursach i internatach, widzą jedyne dla nich paladium przed gangreną publiczną, — że to przecież nasza, polska młodzież, jeśli nie lepsza, to z pewnością nie gorsza od tej, jaka była zawsze, i że tę młodzież oceniać trzeba nie ze stanowiska wielkich inkwizytorów, lecz ze stanowiska obywateli, odczuwających w młodzieży część naszego narodowego, żywego organizmu.

Nawet wzburzenie religijne hr. St. Tarnowskiego i ks. arcybiskupa Teodorowicza, wskazujących na wulkan zepsucia, ziejący w średniej szkole żeńskiej w Krakowie, uspokajać musiał przedstawiciel Rady szkolnej zapewnieniem, że władza ta i bez ich przypomnienia czuwała i czuwa nad tą szkołą. „Obecnie — mówił dr Płażek — i dyrekcya i skład grona nauczycielskiego w zakładzie tym się zmienił, a od wyniku poczynionych spostrzeżeń i przeprowadzonej fachowej lustracyi zawisłe będą dalsze zarządzenia władzy“.

Czy dr Płażek uśmierzył wreszcie skrupuły galicyjskich przyjaciół oświaty i młodzieży, — wątpić należy. Dziękujmy Bogu, że Sejm tylko szkoły ludowe pod swoje skrzydła kokosze zagarnął, — a szkoły średnie pod nie się nie zmieściły.

Z Litwy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wilno, 28 października.

(Położenie w Wilnie. — Stan rzeczy w Mińsku. — Strejk powszechny w Białymstoku i Grodnie. — Krwawe zaburzenia w Homlu.)

Nie wiem, czy list ten was dojdzie, posyłam go bowiem przez okazyę do granicy pruskiej, ponieważ dotychczasowe sposoby komunikacyi zostały zatamowane całkowicie. Odcięci jesteśmy zupełnie i od Petersburga i od Warszawy wskutek olbrzymiego strejku kolejowego. Kolej petersburska nie funkcyonuje, pociągi do Wilna nie przychodzą — ani stąd nie odchodzą. Dworce kolejowe obsadzone przez wojsko, po mieście snują się patrole. Publiczność przeważnie nie wychyla się z mieszkań — tylko w dzielnicach robotniczych znać wielkie wzburzenie.

Strejk szerzy się żywiołowo. Dziś zastrejkowała służba tramwajowa. Miasto jest pogrążone w ciemnościach, sklepy pozamykane. Żyjemy w oczekiwaniu doniosłych wydarzeń.

Z prowincyi dochodzą wiadomości, jakkolwiek urywkowe i niedokładne, niemniej jednak groźne. Stanęły koleje poleskie, libawsko-romeńska i rysko-orłowska. W Mińsku, gdzie już od dłuższego czasu panuje kolosalne wrzenie, przerywane krwawemi rozruchami i walkami z kozactwem, całe życie przemysłowo-handlowe obumarło. Strejkują robotnicy fabryczni, rzemieślnicy warsztatowi i subjekci. Sklepy pozamykane. Ważniejsze budynki i gmachy rządowe chronione są przez wojsko, które teroryzuje ludność. Zwłaszcza usilnie ochraniane jest „Kaznaczejstwo“ (główna kasa rządowa i jej zarząd).

Telegraf pracuje również pod ochroną wojska, ale nie wiadomo, czy to długo potrwa, bo i telegrafiści zapewne zastrejkują, jak się to już stało w Dynaburgu. Szkoły zamknięte, a gimnazyaliści biorą udział w zebraniach robotniczych. Powszechnie oczekiwany jest rozlew krwi. Gubernator kazał rozlepić obwieszczenie, że wszelka próba wywołania rozruchów zostanie stłumiona natychmiast siłą zbrojną. Inne obwieszczenie gubernatora radzi spokojnym mieszkańcom miasta nie wychodzić na ulicę bez koniecznej potrzeby.

W Białymstoku i w Grodnie strejk powszechny. Zresztą wskutek przerwania komunikacyi i spowodowanego przez nie braku paliwa, cała produkcya wszystkich punktów przemysłowych Litwy i tak musi ustać, nawet bez specyalnej agitacyi organizacyj rewolucyjnych.

Z Homla dochodzą wieści o zaburzeniach, które tam przybrały podobno nieznane dotychczas rozmiary. Wojsko zapełniło miasto, ogarnięte przez strejk powszechny. Nowy policmajster miejscowy ciężko zraniony przez wybuch bomby, która spowodowała śmierć paru koni i jednego kozaka. Tegoż samego dnia rzucono dwie bomby w patrol kozacki. Wojsko strzelało do tłumu robotniczego, kładąc trupem kilka osób.

Dalsze wiadomości postaram się wysłać w następnych listach, o ile to będzie możliwe. L.

Niebezpieczna gra.

Wiadomości z Rosyi, zwłaszcza z Petersburga, które nadeszły w dniu wczorajszym i dziś rano, nie pozostawiają już żadnej wątpliwości, że położenie w caracie staje się coraz bardziej chaotycznem, a wskutek tego także coraz okropniejszem i groźniejszem. W Petersburgu tłumy zapanowały nad całem miastem, burzliwsze wśród nich żywioły dopuszczają się podobno gwałtów i rabunków. W mieście panuje panika, gdyż policya, zamiast spełniać właściwe swoje zadanie, a więc bronić życia i mienia mieszkańców, zwalcza w dalszym ciągu w najbrutalniejszy sposób jedynie ruch polityczny. Największą srogością odznaczają się dodani jej do pomocy kozacy, którzy podobno, jak donoszą, strzelają według upodobania do najspokojniejszych nawet przechodniów. Gorsze jeszcze wiadomości nadchodzą z innych stron Rosyi. W gubernii twerskiej i kazańskiej grasują zupełnie bezkarnie tak zwane „czarne sotnie“, bandy złożone z wyrzutków społeczeństwa, zorganizowane przez agitatorów reakcyi, celem zwalczania ruchu postępowego i liberalnego. W Twerze bandy te rzuciły się na gmach ziemstwa, w którem właśnie odbywało się zgromadzenie „ziemców“. Nie mogąc wtargnąć do wnętrza, napastnicy gmach ten podpalili. Ziemcy zmuszeni więc byli ratować się ucieczką przez płomienie, przyczem podobno wielu z nich zginęło w ogniu, lub poniosło śmierć z ręki tych siepaczy konającego absolutyzmu. Ziemstwo w Twerze było, jak wiadomo, już od dawna jednym z głośnych ognisk liberalnej opozycyi w Rosyi. W gubernii kazańskiej uderzają „czarne sotnie“ głównie na żydów, tak samo w Kiszyniewie i gubernii smoleńskiej. O nowych rzeziach ludności żydowskiej donoszą także z Symferopola. W Kazaniu, jak wiadomo, wraz

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Więc przyjdzie złotowłosa. Jasna, pogodna wzejdzie jutrzenka — po burzy.

— Wzejdzie za chwilę!

Już samo oczekiwanie rzeźwi Zygmunta. Silniejszy dziś, zdrowszy o wiele. Do gabinetu kazał się przenieść, na otomanę, tę samą, na której niedawno wyzywał śmierć. Spogląda i wzdryga się na widok tego pokoju, tych sprzętów...

— Szkaradne wspomnienie!... A jednak wtedy...

I oczy zamyka, by uprzytomnić sobie jej ramię na jego ramieniu i oddech jej piersi i głos anioła: „A we mnie jest piękno, a w pracy jest dobro — żyj!“

I stało się, że żyje, i stało się, że widzenie powróci — na jawie — z niem światło zabłyśnie piękna i dobra. A on za tem światłem dziś pójdzie, przez miłość pójdzie i pracę. Więc już na życie patrzy inaczej i innych ludzi szuka dokoła — z ciemnią przeszłości zerwane wszystko — przed nim świat nowy. Więc myślą w dal sięga z otuchą, niby wędrowiec, co z błędnych wybrnął manowców i prosty, szeroki odnalazł gościniec. Więc dąży nim śmiało i marzy — gdy wtem... szmer jakiś...

— To ona! — to jego jutra promień świetlany.

Otwiera oczy, czy go wzrok myli? — Szermerowa!

Tak jest, Alicya, ze swoją jedwabiem szeleszczącą pawią postacią i wonią „Trèfle Incarnat'u. Drgnął.

— Ty... tutaj? — mówi zdumiony, a z trwogą ku drzwiom spogląda.

— Wszak cię to nie dziwi, Zygmuncie?

— Ależ... nie dziwi — jąka się — tylko... taka nieostrożność...

— Powiedziano mi, że jesteś sam

— Ale... nadejść kto może — i nasłuchuje.

— A, niech nadchodzi! Czy nie rozumiesz mego niepokoju? Nie mam żadnej wiadomości, nic nie wiem, co się z tobą dzieje. Zlituj się, powiedz, co to się stało.

Źle utajona niechęć malowała się w oczach Zygmunta, powściągnął się jednak.

— Dlaczego nie uprzedziłaś, że przyjdziesz?

— Widzę, że czekasz na kogoś?

— W istocie...

— Więc daj mi tylko chwileczkę — i siadła tuż przy nim — nic nie chcę, tylko mi powiedz, co cię skłoniło do takiego kroku?

On milczał, ale niecierpliwością trawiony, mienił się na twarzy.

— Nie mówisz? Zygmuncie, ja muszę to wiedzieć!

A Kamieniecki miał gotowe słowa na ustach: — Przekreślmy, co było, praw naszych zrzeknijmy się wzajem. — Jak wówczas na koncercie rozum nakazywał mu z chwili skorzystać: Ciekawości już w moich zmysłach ni śladu, w duszy tylko próżnia dla ciebie.

Ale zegar trzecią wydzwonił. O tej godzinie Szczerbina z Marylą przyjść mają. Nie pora na rachunki — z Alicyą. Rozmowa musiałaby się przeciągnąć, a on nie może dopuścić, ażeby się tu te kobiety z sobą spotkały.

I zmienia taktykę:

— Wyznam ci wszystko i wszystko uczynię, co zechcesz, ale nie teraz. Przyjdź jutro, dobrze? Będziemy swobodni.

— Więc zgoda, jutro, ale dopóki cię widzę, słuchaj, Zygmuncie — i pochyliła się ku niemu — zaufaj mi odtąd, zaufaj zupełnie, a zaręczam, skończą się wszystkie twoje kłopoty.

Kamieniecki zmarszczył czoło. Mimo, że chciał się jej pozbyć, zapytał:

— O jakich mówisz kłopotach?

Szermerowa na to czekała.

— Nie postępowałeś ze mną otwarcie. Zamiast dopuścić do tej okropnej ostateczności, godziło się powiedzieć mi, że potrzebujesz pieniędzy...

— Alo! — i chciał jej przerwać. Nie pozwoliła mu:

— Czyż nie byłam ci dość bliska, ażebyś się ze mną dzielił twą troską? Czyż nie widziałeś, że mój mąż, to już tylko manekin, którego fortuną rozporządzam bez żadnej kontroli?

Zygmunt pojął nareszcie, z czem ta kobieta przychodzi.

— Ohyda! — Garść kału do mętów młodości...

— Pieniędzy nie braknie ci nigdy — zapewnia Szermerowa.

Nie zakażona jeszcze doszczętnie, zawrzała w nim krew Kamienieckich.

— Oto sposobność dać jej odprawę.

Ale... słychać głosy za drzwiami.

— Uciekam, do jutra! — I Alicya szybko wychodzi, a on jakąś paczkę przed sobą spostrzega. Zwitek banknotów!

Uczuł gorąco na czole.

— Zabierz to! — I cisnąć chce pieniądze.

Za późno. — Szczerbina wchodzi z Marylą, Zygmunt paczkę ukrywa starannie.

A tam, u drzwi, jak zapaśników szpady, krzyżują się ze sobą spojrzenia dwóch kobiet. Jakaż różnica natarcia! Alicyi oczy, gdyby węgle żarzące, zdają się mówić zawiścią:

— I znowu mi wchodzisz w drogę, ruda wiewiórko! Jeżeli prawa jakie tu rościsz sobie, patrz, oto ja jestem, spróbuj się ze mną!

A z błękitnych źrenic Maryli szedł spokój, pospołu z dumą dziewiczą:

— Poznaję cię. Tyś jest jednym z wichrów dni jego, ale czas burzy już minął, on we mnie dziś szuka schronienia. Uchodź, bo ja mu pogodę przynoszę!

Raz jeszcze po obojgu spojrzała Alicya i wyszła z szelestem, a Zygmunt rozmowę ich spojrzeń zrozumiał i wpatrywał się w złotowłosą, a jego oczy tchnęły wdzięcznością dla niej i uwielbieniem. I wahał się chwilę, aż drżącym głosem przemówił:

— Sen to, czy rzeczywistość?

— Roześmiało się dziewczę wesoło.

— Czym ja podobna do sennej mary, panie Zygmuncie? Przypatrz się dobrze. — I dłoń wyciągnęła do niego.

On dłoń tę ujął w swe ręce i trzymał, i brał z niej ciepło serdeczne, i wchłaniał je chciwie — jak balsam cudowny. A potem mówił wzruszony:

— Bo własnym oczom wierzyć mi trudno... bom nie jest godzien tej chwili szczęścia...

Ale Szczerbina przerwała mu, nie rada podtrzymywać rozmowy w minorowym tonie.

— Przynosimy ci dobrą wiadomość, panie Zygmuncie... — I kopertę wyjęła z woreczka.

— Od Władzia? — Zygmunt zapytał.

— Tak jest, przeczytaj Marylko. — I list jej wręczyła.

Ona, opuściwszy pierwsze ustępy, czytała: „...a co do sprawy Zygmunta, to ta wzięła obrót niespodziewanie pomyślny. Mniejsza o to, jak przedstawiłem panu Kamienieckiemu szczegóły tej tragicznej historyi, jak złagodziłem jej barwy, ażeby nietylko nie zrazić, ale przeciwnie, wyzyskać serce stryjowskie, dość, że rezultat przeszedł moje nadzieje. Wiem, że list zastanie was jeszcze w Warszawie, więc spieszę z tą wiadomością i proszę oświadczyć Zygmuntowi, że stryj solennie przyrzekł stworzyć mu podstawę bytu, nawet w granicach względnie szerokich. Cyfr dokładnych nie wymieniam na teraz. Należy tę kwestyę pozostawić czasowi, sądzę, że niedługiemu. — Ja więc szczęśliwie przeszedłem Rubikon, czy jednak Zygmunt...“

Nie doczytała Maryla.

— Cieszę się i winszuję ci z całego serca, panie Zygmusiu — wtrąciła matka.

Kamieniecki, więcej w głos dziewczyny, aniżeli w treść listu wsłuchany, rzekł z cicha:

— Dla czego przestałaś czytać, panno Marylo?

Spojrzała na niego.

— Dalszy ciąg już obojętny, — odparła zakłopotana.

— Tylko ten ustęp jeszcze, ten ostatni proszę dokończyć.

Zastanowiła się chwilę — i podała mu list.

— Przeczytaj sam.

(C. d. n.)

z „czarnemi sotniami“ mordowała żydów także policya. W Odessie podczas walk ostatnich zginęło podobno lub odniosło rany około 3000 osób.

Odpowiedzialność za te gwałty i wprost straszne stosunki spada wyłącznie, jak to wnosić można ze wszystkich nadchodzących depesz — na rząd i jego władze wykonawcze w guberniach. Za rzecz pewną uważać można, że w otoczeniu cara reakcya znów śmielej podnosi głowę i że stara się nietylko zapobiedz dalszym ustępstwom konstytucyjnym, lecz nawet cofnąć już udzielone. Witte jest albo również niezdolnym do sprostania ciężkiemu zadaniu, — jakie nakłada na rząd ta przełomowa chwila, lub też na razie jeszcze skrępowanym usiłowaniami i intrygami strony przeciwnej. Rozmaite objawy i doniesienia przemawiają za prawdopodobieństwem ostatniego przypuszczenia. Czwarty dzień mija od zamianowania go prezydentem gabinetu, a tymczasem nie wystąpił on jeszcze z najmniejszym nawet czynem, któryby wykazywał, że rzeczywiście dzierży w swoich rękach władzę. W sferach rządowych i w polityce rządu — poza ogłoszeniem manifestu konstytucyjnego, faktycznie nic się nie zmieniło, nawet nowy gabinet nie został jeszcze utworzony. Niema amnestyi, niema wolności prasy i zebrań. Cała działalność Wittego ogranicza się jedynie do niepewnych przyrzeczeń, mglistych zapowiedzi i próśb pod adresem prasy, aby popierała rząd. Tymczasem coraz głośniej odzywają się wieści i pogłoski, że car znów uległ wpływom partyi reakcyjnej, żałuje swojego ustępstwa i że zamierza dać folgę radom, aby nie Wittemu lecz generałowi Trepowowi polecił uspokojenie swej stolicy a nawet dał mu władzę dyktatorską nad całem państwem. Faktem jest, że policya i wojsko do tej chwili tylko Trepowa rozkazy wykonują. W kołach rządowych przeważa to arcyniebezpieczne, a w danych warunkach najniewłaściwsze mniemanie, że najpierw należy chociażby siłą stłumić obecny ruch rewolucyjny, a potem dopiero przystąpić do dalszych reform.

Nie dziw więc, że wobec tego ruch ten nie ufa rządowi, że zaczyna się chwytać środków coraz radykalniejszych, że stawia coraz dalej sięgające żądania. Do londyńskiej „Daily Mail“ donoszą z Petersburga, iż mimo silnych patroli wojskowych, udało się rewolucyonistom wczoraj wieczorem odbyć kilka zgromadzeń, na których uchwalono żądać abdykacyi cara i demokratycznej rzeczypospolitej. — Rezolucya opiewa, że wszyscy członkowie obecnego rządu wraz z dworem powinni być wydaleni z państwa. Wielka część robotników, szczególnie „Bundowców“, przyłączyła się do tego programu. Dalej uchwalono tak długo walczyć dynamitem, dopóki wszyscy polityczni przestępcy nie będą uwolnieni, a stan wojenny zniesiony. Wszystkie też komitety rewolucyjne otrzymały zlecenie starania się o uwolnienie więźniów. Zapowiadają one, że zniszczą cały ruch telegraficzny i kolejowy, oraz wodociągi.

Czy wobec tego, co dzieje się w Petersburgu w kołach rządowych, dziwić się też można, że i w guberniach powstaje chaos coraz większy?

Gubernatorowie nie mają najwidoczniej żadnych jasnych i ścisłych instrukcyj, ulegają tedy wpływom postronnym lub też mają zupełnie wolną rękę do postępowania według własnej opinii, co daje im pole do wszelkiej samowoli. Niesłychana to rzecz, iżby w chwili, gdy władca państwa dał narodowi konstytucyę, n. p. metropolita moskiewski wzywać kazał w cerkwiach jawnie do mordowania liberalnych opozycyonistów! Zgromadzenie adwokatów tamtejszych uchwaliło wystosować do rządu skargę na to postępowanie metropolity, lecz jakiego skutku można się po tej skardze spodziewać wobec stanowiska rządu? W świetle tych wypadków zupełnie słusznem wydawać się musi żądanie kół rewolucyjnych, aby utworzono uzbrojoną milicyę ludową dla zabezpieczenia już wywalczonej wolności. Lecz to będzie tylko pierwszym krokiem do srogiej wojny domowej, największego nieszczęścia dla każdego państwa i narodu.

Rewolucya w Rosyi przybiera coraz bardziej podobieństwo do wielkiej rewolucyi francuskiej. Czy atoli nawet straszna nauka, jaką ona dała monarchom i rządom absolutnym, pozostaje bez wpływu na obecne sfery rządzące w Rosyi?

Pod jednym wprawdzie względem zachodzi między rewolucyą w Rosyi a owym wielkim przewrotem we Francyi ogromna różnica. Tam już w jego początkach wybiły się na pierwszy plan jednostki, osobistości, nazwiska, które nadawały mu nietylko firmę, ale i kierunek. Tu, w Rosyi, mamy przed sobą jakiś bezimienny ruch masowy, tu nikt nie zna ani jego kierowników, ani głównych działaczy, tu ani jedno nazwisko nie wybiło się ponad groźną masę zbiorową. Jest to objaw nowy zupełnie — pomnażający jeszcze niepewność i grozę położenia.

Dziś nadchodzą półurzędowe wiadomości, że na liniach kolejowych, rozchodzących się z Moskwy do Kurska, Kazania, Woroneża, Riazania i Uralu, dalej na linii Petersburg—Warszawa ruch podjęto nanowo. Być może, że jest to skutek wczorajszych uchwał komitetów strejkowych. Lecz chociaż strejk ten ustanie, rząd nie zyska wiele. Jeśli bowiem nie spełni żądań rewolucyi — owa tajemnicza siła i wola zbiorowa, która nią kieruje, a tak potężny dała wyraz swej siły, wywołać może nanowo nietylko strejk ten, lecz także inne, jeszcze groźniejsze wstrząśnienia wewnętrzne.

W Finlandyi i w Królestwie ruch przybiera charakter więcej narodowy. — W Finlandyi wszędzie prawie ludność jest panem sytuacyi.

Dziś otrzymaliśmy następujące depesze:

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 listopada.)

Wypadki w Warszawie.

Warszawa. Mimo zakazu odbyły się wczoraj **tłumne pochody demonstracyjne przez miasto.** Śpiewano hymn „Boże coś Polskę“. Na czele pochodów szli księża. Wczoraj **strzelało wojsko w pobliżu saskiego ogrodu.**

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Warszawy: W dniu 1. b. m. tłum publiczności na Placu teatralnym **znienacka** napadnięty został przez oddział konnicy. Wielu zabitych i rannych. **Strejk** generalny trwa dalej.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Warszawy: General-gubernator oznajmił, że **wszelkie zgromadzenia na nowo zostały zakazane.**

Z Sosnowca.

Wiedeń. Jak donoszą z Sosnowca, rozpoczął się tam **strejk generalny.**

Rzeź w Kijowie.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Kijowa: Tłum ludności wpadł do ratusza i **poździerał ze ścian portrety cara.** Wojsko dało salwę; **40 osób zabitych, 300 rannych. Żołnierzy ściągano z koni i mordowano.**

Anarchia w Odessie.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Odessy: Panuje tu **zupełna anarchia.** Liczbę zabitych podają na **5 do 6 tysięcy.** W ciemności słychać ciągle ze wszystkich **stron strzały.** Jednego **generała,** który szedł na czele procesyi **zastrzelono** na Troickim Prospekcie. Sąd wojenny znowu ustanowiono.

Manifestacyjny pogrzeb.

Moskwa. W pogrzebie zabitego przed 3 dniami reformatora Mikołaja Baumana, wzięły udział nieprzejrzane masy ludności. W pochodzie kroczyło 300.000 ludzi, z czerwonymi sztandarami.

Rozruchy agrarne i antysemickie.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi, że w miastach głębokiej Rosyi **plądrowania i podpalania domów żydowskich trwają dalej.**

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi, że w głębi Rosyi **rozpoczęły się rozruchy agrarne.**

Przywrócenie ruchu kolejowego.

Petersburg. Kolej Petersburg-Warszawa i kolej Bałtycka **podjąć mają ruch dzisiaj.** Na kolei Mikołajewskiej ruch rozpoczął się już wczoraj. Pierwsze pociągi odeszły pod osłoną wojska.

Gabinet Wittego.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Słychać, że Witte zaproponował objęcie teki ministra oświaty rektorowi uniwersytetu moskiewskiego Manuiłowowi, a teki min. rolnictwa marszałkowi szlachty cherzońskiej Suchomlinowowi.

Nowa zapowiedź amnestyi.

Londyn. Biuro Laffana donosi z Petersburga: Półurzędowo zapowiadają na dziś ogłoszenie ukazu carskiego, którym proklamowaną będzie **amnestya polityczna.**

Dalsze depesze zamieszczamy na czwartej stronie.

Pobiedonoscew.

Tam na północy, w Petersburgu, na „Litejnym prospekcie“ siedział w swoim pałacu, niby pająk w rogu przyćmionej komnaty, i omotawszy siecią całe olbrzymie imperyum rosyjskie, czyhał na swoje ofiary, dławiąc je bez litości i zabijając swem żądłem. Czynił to ze straszną sprawnością automatu, zaopatrzonego w mózg człowieka bez krwi, bez nerwów, bez serca. Sieci swe rozpiął od Warszawy i Chełma po Kijów i Ural, a nie było tak lekkiego drgnienia, któreby nie poruszyło natychmiast owej zmory, ukrytej w stolicy carów. I nagle potężna dłoń bezimiennego tłumu przerwała owe sieci i wyrzuciła pająka z mrocznego schroniska, które przez tak długi czas było grobem wszelkiej myśli niezawisłej. Pobiedonoscew poszedł! Wymieniwszy to nazwisko, już wytłomaczyliśmy tem samem całe porównanie.

Urodził się z usposobieniem pająka. Wnuk popa moskiewskiego, a syn profesora uniwersytetu, przyszedł na świat w roku 1827 w Moskwie i wychowywał się w środowisku duchowej malaryi, która powstawała na tle bigoteryi bizantyjskiej, tradycyi skostniałej i nienawiści do zachodu. Dekabryści już przed rokiem zawiśli na szubienicy, albo też powędrowali na Sybir, a tak zwana „myśl staromoskiewska“ święciła orgie taniego tryumfu. Ojciec Pobiedonoscewa żył w przyjaźni ze znanym w dziejach Rosyi Sergiuszem Aksakowem, ojcem Konstantego i Iwana Aksakowów, znanych panslawistów. Młody Pobiedonoscew, z wrodzonem usposobieniem pająka, obracał się z lubością w tej atmosferze.

Ukończywszy w r. 1846 cesarską szkołę prawną, Konstanty Piotrowicz Pobiedonoscew wstąpił do wydziału sprawiedliwości (!) senatu w Moskwie, a poza urzędem coraz więcej krzątał się pośród kół „słowianofilskich“, aż wreszcie zadzierzgnął węzły ścisłej przyjaźni z redakcyą „Ruskiego Wiestnika“, założonego przez smutnej pamięci Katkowa, który w młodości prawił o ideale angielskiego samorządu, a następnie stał się rzecznikiem krwawej rusyfikacyi Królestwa Polskiego.

Przyjaźń Katkowa wyszła na pożytek Pobiedonoscewowi. Katkow po stłumieniu powstania polskiego wyrósł na bohatera nacyonalistów moskiewskich i pozyskał względy cara Aleksandra II, któremu polecił Pobiedonoscewa, jako nauczyciela prawa dla w. książąt Aleksandra i Włodzimierza. Pobiedonoscew rozpoczął karyerę dworską. Z Moskwy, gdzie fanatyzm objawiał się nerwami, pojechał do Petersburga, w którym rządził równie fanatyzm, ale zapomocą zimnego mózgu. Wkrótce pozyskał ogromny wpływ na obu swoich uczniów, zwłaszcza na Aleksandra, późniejszego cara Aleksandra III. Ówczesny car Aleksander II po stłumieniu powstania polskiego i po zamachu nieudałym Karakazowa w r. 1866, otworzył na oścież wszystkie wrota skrajnej reakcyi, a Pobiedonoscew zaprzągł się natychmiast do rydwanu wsteczników. Przebiegły, wymowny, uniżony w miarę potrzeby, umiał sobie rychło zaskarbić względy cara i wyrobić wybitne stanowisko pośród kamaryli dworskiej. To też już w r. 1872 został zamianowany członkiem Rady państwa.

Oczywiście reakcya Aleksandra II wywołała ruchy rewolucyjne, zwłaszcza po wojnie rosyjsko-tureckiej. Nihiliści podnieśli głowę. W r. 1879 Sołowiew strzela przed pałacem Zimowym trzykrotnie do cara, ale chybia. Było to w kwietniu, a już 1 grudnia tego samego roku podczas podróży cara z Liwadyi do Moskwy wysadzili rewolucyoniści tor kolei w powietrze. W lutym 1880 r. nastąpił wybuch w pałacu Zimowym. Wtedy Pobiedonoscew do spółki z Katkowem i hr. D. Tołstojem, późniejszym ministrem spraw wewnętrznych, utworzyli tryumwirat, prawdziwy trójlistek koniczyny, wyrosły na zgniłej glebie bizantynizmu. Pobiedonoscew już wtedy rej wodził na dworze i miał podobno nawet szpiegów w najbliższem otoczeniu cara.

W r. 1880 został Pobiedonoscew oberprokuratorem św. Synodu. Gdy wreszcie hr. Loris-Melikow, powołany przez cara, objął tekę ministra spraw wewnętrznych i wypracował projekt konstytucyi, Pobiedonoscew już sam, mocą wpływu swojego, umiał pokrzyżować te plany. Dnia 13 marca 1881 Aleksander II zginął od wybuchu bomby podczas jazdy powozem z przeglądu wojsk do pałacu. Aleksander III, objąwszy rządy, oświadczył w liście do brata swego, w. ks. Włodzimierza, że wprowadzi w czyn zamiary ojca, który na godzinę przed śmiercią dał sankcyę projektowi Loris-Melikowa. — Ale dobre chęci Aleksandra III, dzięki Pobiedonoscewowi, zostały na zawsze tylko chwilowemi dobremi chęciami. Wkrótce nowy car, siłacz o ptasim mózgu, stał się manekinem w ręku Pobiedonoscewa. Wszystkie gwałty krwawe za czasów Aleksandra III są na sumieniu podstępnego oberprokuratora. Za cara Mikołaja II nic nie uronił Pobiedonoscew ze swojego wpływu. Świeże to dzieje i zbyt znane, ażeby je tutaj powtarzać. Wystarczy zaznaczyć, że w ostatnich czasach Pobiedonoscew był sojusznikiem w. ks. Sergiusza, który zginął w Moskwie, dalej osławionego Plehwego i wreszcie Trepowa.

W dziejach Królestwa Polskiego i Litwy zapisał się Pobiedonoscew krwawemi głoskami. Był naszym wrogiem śmiertelnym i znęcał się nad nami w sposób wyrafinowany. W dyecezyi chełmskiej unici wspominają go, jako kata, który srogością swoją nie ustępuje żadnemu inkwizytorowi. Ten człowiek, który jeszcze po carskim ukazie tolerancyjnym, nie ustawał w gnębieniu sumień ludzkich, ten inkwizytor hiszpański w stroju pastora, ten autor dzieła p. t. „Sprawiedliwi“, stanie w dziejach naszych obok Murawiewa. Ustępuje wreszcie ze swojej kryjówki ta blada mara starca, który przez tyle lat gnębił wszelką myśl, każdy ruch sumienia, a na drogę zabiera co najmniej odrazę nawet ze strony swoich ziomków. I teraz może spostrzeże dopiero straszną pustkę dokoła siebie.

Przed ogłoszeniem konstytucyi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Dąbrowa górnicza, 31 października.

Bezpośrednio przed ogłoszeniem konstytucyi, sytuacya w całem Zagłębiu Dąbrowskiem stawała się coraz groźniejszą. We środę 25 b. m. stanęła kolej nadwiślańska. Mówiono także, że i na warszawsko-wiedeńskiej ruch został przerwany, z powodu zawalenia się mostu. Wiadomość ta jednak okazała się o tyle nieprawdziwą, że żaden most się nie zawalił, a ruch kolejowy ustał z powodu bezrobocia funkcyonaryuszów kolejowych. Odrazu całe Zagłębie zostało odcięte od świata, bo i droga kolejowa z Sosnowca do Katowic była nieczynną. Publiczność rzuciła się żywo do zakupów wszelkiego rodzaju artykułów i zapasów.

Z początku panował spokój. Wstrzymano pracę tylko na kolejach, dopiero później proklamowano strejk ogólny. Stało się to staraniem „Socyaldemokracyi Królestwa i Litwy“, która rozrzuciła proklamacye z wezwaniem, aby ustała praca wszędzie, aby zamknięto sklepy, kantory i biura, aby wstrzymano ruch w kopalniach i fabrykach. Istotnie też wczoraj, w poniedziałek, stanęła większa część kopalń i fabryk w Sosnowcu, a w Dąbrowie u Ficera i Gampera. Dziś we wtorek stanąć już miały prawie wszystkie fabryki z wyjątkiem „Huty Bankowej“, bo jej robotnicy sami nie chcieli przyłączyć się do strejku, albowiem podczas dawniejszych strejków zarząd „Huty“ sam wstrzymał ruch.

Sytuacya stawała się już dziś groźną z powodu braku żywności. Piekarze zaprzestali wypiekania chleba, dziś już nie było żadnego pieczywa. Inne środki żywności dowozili chłopi furmankami z pobliskich wsi, a nawet z Miechowa. To jednak nie wystarczało na potrzeby ludności. Żywność drożała z godziny na godzinę, wysokie ceny zaczęły oburzać strejkujących. To też kilka wozów z żywnością przewrócono, a kapustę i ziemniaki rzucano do błota i zdeptano nogami. Zdarzyły się nawet wypadki rabunku i powstała panika z powodu wiadomości, że chłopi już niczego nie dostarczą i zapanuje głód. Panika powstała nawet wśród robotników i można było oczekiwać najgorszych następstw. Wiele osób najętemi furmankami wyjechało do Modrzejowa, a stamtąd do Mysłowic, skąd dalej do Krakowa lub Wiednia.

Dopiero dziś po południu sytuacya się wyjaśniła, gdy nadeszła wiadomość o ukazie konstytucyjnym. Uspokojono się, zapanowała wszędzie radość. Pierwsza wiadomość nadeszła do księgarni Kostrzyńskiego, nadesłana telegraficznie przez redakcyę „Kuryera Warszawskiego“. Robotnicy jeszcze pracujący, nie porzucili pracy; ci, którzy strejkowali, dziś do pracy nie stanęli, bo już dzień się kończy, zapewne dopiero we czwartek okaże się, czy strejkować będą dalej. Partya socyalistyczna bowiem nie bardzo jest zadowoloną z manifestu i na teraz żąda tego przynajmniej, aby car zaprzysiągł konstytucyę i że nadane prawa naruszy.

Poczta w ostatnich dniach furmankami była transportowana pod konwojem kozaków do Sosnowca, a w stronę Warszawy do Olkusza. Dzisiaj nadeszły listy z Częstochowy. Z wydarzeń ostatnich tygodni zanotować należy, że w kościołach naszych stale rozlegają się teraz pieśni patryotyczne, a rosyjskie władze cywilne już w tym kierunku nie urzędują. Zdarza się natomiast, jak w Będzinie, że ksiądz występuje przeciw śpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“.

W Będzinie też zaszedł przed kilku tygodniami jeszcze inny, ciekawy wypadek. Poczyniono starania, aby znajdująca się tam szkoła handlowa, a pozostająca pod władzą ministra skarbu, przekształconą została na szkołę z językiem wykładowym polskim bez praw. Otóż kilku panów, jak Nauberg, Potok i inni, bogaci żydzi, zatelegrafowali do ministerstwa z protestem przeciw szkole polskiej. Protest pozostał bez skutku, jak w wielu innych miejscach szkoła handlowa w Będzinie uzyskała język wykładowy polski, ale oburzenie przeciw Naubergowi i Potokowi było tak wielkie, że zawiązał się komitet, celem bojkotu tych firm milionerów. Dostarczali oni drzewa do kopalń, teraz dostarczać go będzie kto inny. *St.*

Z zaboru pruskiego.

(Wstyd przed nowym gwałtem. — Nagroda dla kardynała Koppa).

Wobec kilku świeżych wypadków przejścia znaczniejszych dóbr w zaborze pruskim z rąk niemieckich w polskie, część prasy hakatystycznej — jak już doniósł nasz korespondent z Poznania — wystąpiła z żądaniem, ażeby rząd na drodze prawodawczej zapobiegł dalszej utracie „ziemi niemieckiej“. W tym celu proponowano z tej strony, ażeby zaprowadzono ustawę, zabraniającą Polakom wogóle nabywania ziemi drogą kupna, albo też — co ostatecznie taki sam miałoby skutek — aby przy każdej transakcyi ziemią przyznano komisyi kolonizacyjnej prawo pierwszeństwa kupna. Propozycye te wywołały w społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego pewne zaniepokojenie. Ewentualne ich zrealizowanie byłoby wprawdzie już szczytem niesprawiedliwości, gwałtu i barbarzyństwa. Wiadomo atoli, że rząd pruski w swej walce z ludnością polską bynajmniej nie krępuje się ani względami etycznemi, ani nawet względem na opinię Europy. Tymczasem okazuje się, że w Berlinie jeszcze się wstydzą takiego bezprawia. Półurzędowa „Koelnische Zeitung“ bowiem w jednym z ostatnich numerów, karcąc ostro Niemców za sprzedawanie ziemi Polakom, z takiem wystąpiła oświadczeniem:

„Dziwić się nie można, że wobec ostatnich tego rodzaju wypadków rozgoryczenie, jakie one wywołały, podyktowało kilku pismom propozycye, zmierzające wprost do zupełnego wyzucia Polaków z prawa nabywania ziemi. Propozycye te jednakże wobec tego, że Polacy są przecie obywatelami Niemiec, wydają się nam niewykonalnemi“.

Organowi kolońskiemu propozycye te tylko się wydają niewykonalnemi; — mimo to przypuszczać można, że w tym roku przynajmniej rząd tego barbarzyńskiego środka się nie chwyci. — „Koeln. Zeitung“ zaleca zresztą inne sposoby zaradcze, a mianowicie karanie tych landratów, którzy nie zwrócą w porę komisyi kolonizacyjnej uwagi na niebezpieczeństwo przejścia którego z majątków ziemskich w ich powiatach w polskie ręce i wykluczania z wojska, od urzędów i z „towarzystwa“ wszystkich Niemców, którzy Polakowi sprzedadzą swoją ziemię. W końcu organ koloński wzdycha do owych czasów, w których Krzyżakom łatwiej było mieczem zabierać ziemię polską, niż dziś ich potomkom — ciężką a mozolną pracą.

Ulubieniec hakatystów, ks. kardynał Kopp, szczególną ma otrzymać od rządu nagrodę. Wrocławskie gazety donosiły w zeszłym tygodniu, że w Grüssau na Śląsku ma być urządzony klasztor benedyktyński. W Grüssau był dawniej klasztor Cystersów, lecz w roku 1810 został zniesiony przez rząd pruski. Nie tak dawno bawili w tym starożytnym klasztorze ks. kardynał Kopp z Wrocławia i biskup Benzler z Metzu, dawniejszy opat benedyktyński, oglądając tę miejscowość, czy się nadaje na umieszczenie tego zakonu. Rząd pruski miał już dać swe zezwolenie na osiedlenie się tego zakonu i to, jak pisze „Breslauer Zeitung“, dlatego, że ks. kardynał Kopp tak dzielnie występuje przeciw Polakom!

Będzie to zapewne nowe siedlisko germanizacyi kościelnej.

Walka o powszechne prawo wyborcze.

Kongres socyalistów w Wiedniu odbył ostatnie posiedzenie w środę i zakończył je o kilka godzin wcześniej skutkiem tego, że wiadomość o ukazie konstytucyjnym wysunęła na pierwszy plan konieczność natychmiastowego działania. Wiec wydał do „pracującego ludu wszelkich narodowości w Austryi“ odezwę, w której zaznacza, że chwila obecna jest przełomową i wzywa robotników do walki o powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania.

Na posiedzeniu środowem dr Adler wygłosił referat o strejku powszechnym, który ma być środkiem do uzyskania powszechnego prawa wyborczego. Dr Adler przedłożył zgromadzeniu rezolucyę, która w zasadzie uznaje powszechny strejk jako najskuteczniejszy środek w walce o prawo wyborcze, a mężom zaufania organizacyj socyalistycznych pozostawia do rozstrzygnięcia, czy i w jakiej chwili ów strejk ma wybuchnąć. Przewodniczący Tomschik oświadczył, że nad tą rezolucyą nie odbędzie się dyskusya, a tylko przedstawiciele poszczególnych grup narodowych mają złożyć deklaracye. Po kolei reprezentanci grup narodowych i rozmaitych gałęzi przemysłu składali deklaracye, godząc się na rezolucyę dr Adlera. Imieniem polskiej partyi socyalistycznej przemawiał dr Diamand ze Lwowa, imieniem Rusinów Wityk. Rezolucya Adlera została jednogłośnie uchwalona, a po przemowach Pernerstorfera i Soukupa przewodniczący zamknął obrady wiecu.

Wczoraj w olbrzymiej sali Zofii (Sophiensaale) odbyło się zgromadzenie socyalistów w sprawie powszechnego głosowania. W sali zgromadziło się kilka tysięcy osób, a drugie tyle, nie znalazłszy miejsca w sali, czekało na dworze. Po referacie posła Pernerstofera, imieniem Czechów mówił Nemetz, imieniem Włochów Pittoni, imieniem Słowieńców Tristan, imieniem Rusinów Wityk, imieniem Polaków Daszyński. Wszyscy zapowiadali energiczne wystąpienia dla zdobycia powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania. Po zgromadzeniu wielotysięczny tłum pospieszył na Ringstrasse, dążąc ku gmachowi parlamentu. Silny zastęp policyi, rozciągnąwszy kordon przez całą Ringstrasse, starał się skierować tłum w boczne ulice. Demonstranci stawili temu opór i obrzucili kamieniami policyantów pieszych i konnych. Konie bito laskami. Straż policyjna zrobiła użytek z broni białej i płazując, rozpędzała demonstrantów. Według komunikatu policyjnego, dwóch stójkowych raniono kamieniami. Podobno także między demonstrantami są ranni. Kilka osób aresztowano. Uciekający tłum rozbijał okna w kawiarniach i sklepach oraz szyby w latarniach.

Takie wiadomości podaje Biuro korespondencyjne. Z innego źródła donoszą, że demonstranci kilka razy siłowali dotrzeć do „Burgu“, t. j. zamku cesarskiego, ale policya odpierała ich. Dopiero po godzinie 11 w nocy demonstranci obszedłszy naokoło przez Babenbergestrasse, wyszli z niej na Ringstrasse i cały tłum gwałtownie rzucił się ku Burgowi. Wtedy policya konna i piesza wystąpiła z całą energią. Policyanci dobyli pałaszy i rzucili się w tłum. Raniono bardzo wielu ludzi, między innymi posła Schalka. Redakcya „Arbeiter Ztg“ podaje, że w jej biurach opatrzono 40 rannych. Oprócz tego kilkadziesiąt osób rannych schroniło się do pobliskich kawiarń i restauracyj. Z wielu stron liczby te uważają za przesadzone. Robotnicy, wyparci z przed Burgu, wpadli w wąską część Gumpendorferstrasse i tu w uniesieniu wybili wszystkie szyby. Po godzinie 12 tłum się już rozprószył, lecz policya patrolowała po całej Ringstrasse.

Inny wreszcie telegram donosi, że kierownictwo stronnictw socyalistycznych uchwaliło urządzić jednodniowy strejk w całej Austryi w dniu otwarcia parlamentu. Wiadomość ta o tyle jest zagadkową, że sprawę strejku powszechnego wedle uchwały środowej wiecu socyalistycznego mają rozstrzygnąć mężowie zaufania wszystkich grup socyalistycznych. Czy uchwała tak szybko zapadła, wątpimy.

Odezwa.

Kto śledzi uważnie i bezstronnie rozwój ruchu kobiecego w ostatnich kilku latach, zgodzić się musi, że kobieta nasza całkowicie dorosła do zadania współpracowniczki we wszelkich sprawach, dotyczących społecznego rozwoju. Zarówno na polu pracy kulturalnej, jakoteż dążenia do reform społecznych i politycznych, spotykamy wybitne indywidualności kobiece, które obok umysłowego przygotowania wykazują wielki zasób energii, wytrwałości, oraz praktycznego wyrobienia. To też opieranie się przeciwników równouprawnienia kobiety na jej rzekomom „nieprzygotowaniu“ do zadania lub „zacofaniu“ są zupełnie nieuzasadnione. Jest wszakże w naszym ruchu kobiecym pewien wielki niedostatek, którego nam taić nie wolno.

Faktem, który stwierdzić musimy, jest okoliczność, że ruch ten nie jest należycie zorganizowanym. Widzimy wysiłki i szarpania się jednostek, których praca w braku należytego oddźwięku w otaczającym je środowisku, w znacznej części marnuje się bezowocnie. Widzimy szeregi stowarzyszeń kobiecych, wiodących suchotniczy żywot wskutek zbyt małej ilości członków, a z drugiej strony słyszymy narzekania na brak ognisk, skupiających rozproszone siły kobiece i na brak ludzi do należytego kierownictwa.

A przecież, jeżeli chcemy, aby żądania kobiece na drodze do jej wyzwolenia mogły być spełnione, musimy jasno sobie zdać sprawę, że nie osiągniemy niczego bez walki.

Wiemy, ile wysiłków kosztowało zdobycie prawa do kształcenia się, i to prawa tak ograniczonego. Walczyć musimy dalej, walczyć musimy ciągle, aż póki krzywda, dotykająca kobietę jedynie z racyi jej płci odmiennej, nie zostanie wyrównaną. Ale do walki potrzeba sił, potrzeba łączności, potrzeba współdziałania ogółu kobiet. Niechaj świadome i zdające już sobie sprawę jednostki budzą do życia te masy nieuświadomionych sióstr swoich, a wszystkie razem niech się łączą w skupieniu, by utworzyć siłę, z którą przeciwnicy wyzwolenia kobiety liczyćby się zaczęli.

Czytelnia dla kobiet w Krakowie jest właśnie jednem z takich ognisk, których zadaniem uświadamiać, wyrabiać i łączyć utajone i rozprószone siły kobiece.

Zdobycie praw politycznych.
Reforma kodeksu cywilnego.
Reforma wychowania.
Ochrona macierzyństwa.
Wyzwolenie ekonomiczne.

Walka z podwójną moralnością oraz jej bezpośredniemi następstwami t. j. prostytucyą i handlem kobietami — oto szereg postulatów, do przeprowadzenia których potrzeba sił, potrzeba rąk do pracy.

To też wzywamy wszystkie kobiety, które swoją dzisiejszą krzywdę odczuwają, aby się dla wspólnej pracy przy Czytelni dla kobiet łączyć zechciały.

Stojąc na stanowisku zasad postępowych i szczerze demokratycznych, dążąć będziemy wytrwale do walki z przywilejem, do wyrównania krzywd, do zwycięstwa idei wolności i sprawiedliwości.

Zarząd Towarzystwa Czytelnia dla kobiet
w Krakowie.

Wkładka członka zwyczajnego wynosi 1 K miesięcznie, oraz 2 K jednorazowo, jako wpisowe. Kobietom pracującym zawodowo, oraz kształcącej się młodzieży przysługuje prawo zniżki. Mężczyźni przyjmowani są w charakterze członków nadzwyczajnych. Zapisywać się można codziennie od godziny 6 do 7 w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5, I p).

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **2** korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie **2** kor. **70** halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 3 listopada.

Kraków wobec wypadków w Rosyi.

Historyczna chwila, jaką przeżywamy, wstrząsa aż do posad całem społeczeństwem polskiem wszystkich trzech zaborów. Nasze miasto z natury położenia swego geograficznego najsilniej odczuwa falowanie ruchu rewolucyjnego w Królestwie i cesarstwie. Związany ekonomicznemi, przemysłowemi i rodzinnemi stosunkami i węzłami z braćmi za kordonem, Kraków użycza w obecnej chwili gościny kilkuset rodzinom z Królestwa Polskiego, które częścią od dłuższego czasu tu przebywają, chroniąc się w tych groźnych czasach przed wstrząśnieniami, częścią przybyły ze względu na kształcenie i wychowanie dzieci. Zastęp ten rośnie z dniem każdym, powiększając się tymi, którzy jadąc z zachodu, wstrzymani zostali przerwą komunikacyi kolejowej i wyczekują na jej przywrócenie.

Ruch i napięcie, wywołane wypadkami w Rosyi, wzmaga się wskutek coraz groźniejszych doniesień dziennikarskich. Każde silniejsze drgnienie pulsu braci naszych udziela się i Krakowowi, budząc odruchy porywów serca, nadzieje, radość i smutek. We wszystkich sferach ludności objawia się silniej-

sze tętno narodowego pulsu, budzi gorączkę i podniecenie nerwowe w oczekiwaniu tego świtu wolności, jaki ma spłynąć ze wschodu.

Na pierwszą wieść o zwycięstwie ruchu ludowego w Rosyi, partya socyalno-demokratyczna urządziła onegdaj pochód i tłumną manifestacyę. Wczoraj znowu młodzież szkół średnich, w powrocie z cmentarza, gdzie dorocznym zwyczajem uczciła groby poległych pieśnią narodową, wyruszyła do miasta w tłumnym pochodzie przy odgłosie pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła". — Pochodowi temu, zmierzającemu pod pomnik Mickiewicza, towarzyszyły tłumy publiczności, cieszącej się patryotycznym zapałem młodzieży. Śmieszny i przykry widok przedstawiał jedynie zastęp kilkudziesięciu policyantów, prowadzonych przez nadkom. Brzeszkiewicza i asystujących temu niewinnemu pochodowi. Młodzież odśpiewawszy przed pomnikiem pieśni — rozeszła się spokojnie do domów.

Gorączkowy nastrój chwili udziela się także redakcyi naszego pisma. Pomijając nawał materyału telegraficznego i telefonicznego, zwiększającego w niebywały sposób czynności redakcyi i drukarni, odczuwamy wyjątkowe zainteresowanie czytelników wypadkami w inny także sposób. Telefon redakcyjny niepokoi nas nieustannie zapytaniami to o najnowsze depesze, to o przywrócenie komunikacyi kolejowej, to o kurs walorów. Nakład dziennika znacznie zwiększony, nie może mimo tego zaspokoić popytu, a ekspedycya jest w oblężeniu już przed wyjściem gazety. W tych wyjątkowych warunkach z prawdziwem uznaniem podnieść musimy chętną pracę wszystkich czynników, które w tych niezwykłych warunkach spieszą nam z wydatną pomocą. Wiedeńskie biuro korespondencyjne, dzięki zorganizowaniu stałej służby korespondencyjnej z Rosyą i zaprowadzeniu konjunktury z petersburską Agencyą telegraficzną, dostarcza obfitych i wiarygodnych doniesień, które wraz z naszemi własnemi informacyami, dają pełny i wyczerpujący obraz chwili bieżącej. „Drukarnia Literacka" również, mimo znacznie zwiększonej objętości dziennika i zmienionych warunków redagowania, stoi w zupełności na wysokości zadania.

A w kawiarniach, restauracyach, klubach i stowarzyszeniach, doniesienia dzienników wieczornych obudzają najwyższe rozgorączkowanie. Gazety wydzierane i podawane z rąk do rąk, po krótkim czasie rozsypują się w strzępy. W wielu lokalach publicznych są stali amatorowie, którzy głośno odczytują zniecierpliwionym słuchaczom najświeższe telegramy.

Jak nam donoszą, obecnie kilkaset osób z Królestwa i z Zakopanego oczekuje w Krakowie na przywrócenie połączenia kolejowego z Warszawą. Niecierpliwsi pospieszyli już drogą kołową, zdając się na los szczęścia.

Z uniwersytetu. Do dnia dzisiejszego na uniwersytet Jagielloński zapisało się 2.245 zwyczajnych słuchaczów obojga płci, oprócz tego 90 hospitantek. Wpisy oficyalne zostały zamknięte, ale napływają jeszcze liczne zgłoszenia nowych słuchaczów, przeważnie przez senat uwzględniane.

Z Sokoła. Wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w sobotę wieczór. Przyjmą w niej udział członkowie grona okręgowego nauczycielskiego, przybyli na posiedzenie w sprawach technicznych I. okręgu.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w październiku pomocy 294 razy (w nocy 71). — Nagłych zasłabnięć było 44, przypadków chirurgicznych 160, samobójstw 5, przypadków obłąkania 8, nagłej śmierci 2, innych 17.

Zgromadzenie ludowe. W niedzielę 5 bm. o 10 rano urządza stronnictwo socyalistyczne w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Rewolucya w Rosyi; równe, powszechne, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze. Po zgromadzeniu demonstracyjny pochód ul. Karmelicką, Szczepańską przed pomnik Mickiewicza.

Zgromadzenie w hotelu Kleina. W niedzielę o godz. 7½ wieczór odbędzie się w hotelu Kleina ogólne zgromadzenie, zwołane przez adw. dra Adolfa Grossa, z porządkiem dziennym: 1) Powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze. 2) Wybory do Rady wyznaniowej.

Z teatru. Jerzy Żuławski, którego czteroaktowy dramat „Ijolę" zobaczymy w sobotę 4 b. m., ma poważne zasługi jako poeta liryczny i wyborny tłómacz kilku arcydzieł światowego piśmiennictwa. W dziedzinie twórczości scenicznej ma za sobą przedewszystkiem „Erosa i Psyche", który stale wypełnia teatry w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Śliczny, silny i dźwięczny wiersz, malowniczość i bogactwo pomysłów scenicznych — to zalety teatralne, które w sztuce Żuławskiego należycie oceniła publiczność wszystkich stołecznych scen polskich. „Ijola" oprócz tych przymiotów odznacza się silnem dramatycznem napięciem i barwną charakterystyką epoki średniowiecznej, na tle której jest osnuta. — W przedstawieniu „Ijoli" weźmie udział cały niemal personal. Główniejsze role spoczywają w rękach pań Solskiej, Kubickiej, Łazarewiczówny, Janiszówny. Z panów grają: Solski, Sosnowski, Wiślański, Zelwerowicz, Jednowski, Węgrzyn, Andruszewski, Stępowski, Osterwa, Bronisz, Popławski, Wirski, Zawierski, Jejde, Strycharski, Preissner, Bończa i inni.

W cyrku Colosseum, który przed kilku dniami rozpoczął przedstawienia na placu przy ul. Dietla, odbywać się miały w tych dniach zapasy siłaczy. Miał w nich brać udział sprowadzony przez właściciela cyrku z Ameryki znany siłacz, p. John Binning. Jako przeciwnik Binninga miał wystąpić p. Cyganiewicz. P. Binning przyrzekał nagrodę 1000 koron dla współzawodnika. Z niewiadomych powodów p. Cyganiewicz do walki nie stanął, a właściciel cyrku zerwał umowę z Binningiem. Amerykański siłacz prosi nas o wyjaśnienie, że nie z jego winy zapasy owe nie przyszły do skutku.

Nowy plac targowy. Dzisiaj, w piątek, po raz pierwszy rozpoczął się targ na ziemniaki na nowym placu przy ulicy Jabłonowskich. Na cel ten użyto znaczną przestrzeń gruntów miejskich, przylegających frontem do ulicy Garncarskiej, jednym bokiem do ulicy Jabłonowskich, drugim zaś do tyłów Iszej szkoły realnej. Plac ten, wybrukowany i urządzony dość odpowiednio, wobec wzrostu miasta i przedmieść i ogromnie wzmożonego handlu okazał się zaraz na początku za małym. Dzisiaj na przykład, na targ przybyło z pobliskich gmin około 400 fur z samemi tylko ziemniakami, z czego około 50 fur z braku miejsca na samym placu stanęło wzdłuż ulicy Jabłonowskich po lewej stronie, przy brukowanym chodniku, gdzie mieści się „Dom akademicki" i tam odbywały się główne zakupna. Magistrat powinien przedsięwziąć zatem środki, aby takie zajmowanie ulicy przez włościan nie stało się prawem zwyczajowem, gdyż tamuje ono prawidłową komunikacyę i ogromnie zanieczyszcza ulicę, przy której stanął ostatniemi czasy szereg wcale okazałych domów. Na samym zaś targu, na placu, zamęt był zupełny, straży policyjnej nie było, a jeden pachołek magistratu nie mógł sobie dać rady śród setek fur i koni.

Ceny ziemniaków na placu wynosiły dzisiaj 2 korony 30 halerzy za korzec; kupujących było jednak mało, dlatego, że nie wszyscy wiedzą już o przeniesieniu targu oraz dla złego dostępu na plac. —

Równocześnie na placu przy kościele Bernardynów odbywał się targ na kapustę, a na placu Szczepańskim targ na inne warzywa.

Jak się dowiadujemy, targ na warzywa na placu Szczepańskim i istniejące tam kramy będą z wiosną przyszłego roku zniesione zupełnie, a plac zostanie porządnie wybrukowany i ozdobiony skwerem.

Biała, 2 listopada. Na pocztę tutejszą dają się słyszeć ustawiczne narzekania z powodu niedoręczania listów i gazet, albo doręczania ze znacznem spóźnieniem. Wartość np. gazety doręczonej dopiero w drugim dniu po wyjściu, spada prawie do zera. Szczególniej w niedziele i święta rzadko gazety dochodzą w swoim czasie. „Nową Reformę" z 1 bm. (wyszła wieczór 31 października) otrzymali prenumeratorzy w Białej dopiero 2 bm. To i dla prenumeratorów mniej przyjemne i dla pisma niekorzystne.

W Mikluszowicach, miejscowości stykającej się z Bielskiem, elektrotechnik Karol Monigel czytając w łóżku przy świecy, stojącej na stołku, usnął. Nad ranem około godziny 3 sąsiadka Monigla, czując podejrzany dym spaleniska, weszła do mieszkania Monigla i ujrzała go leżącego bez przytomności na tlejącem łóżku. Ciężko poparzonego na twarzy, szyi, piersiach i brzuchu odwieziono do szpitala w Bielsku, gdzie przyszedł do przytomności, ale jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Nieostrożny młodzieniec liczy 27 lat życia i pracował w zakładzie instalacyjnym Zipera w Mikluszowicach.

Chrzanów. Dnia 30 października walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa „Ochronki dla małych dzieci" wybrało ponownie prezesem dra Jerzego Michalskiego, sekretarzem Stefana Ziembińskiego, skarbnikiem Adolfa Loewenfelda, członkami zaś zarządu: Kazimierza Bąka, Feliksa Leszczyńskiego i dra Kazimierza Woynarowskiego. Nadto powołano do zarządu na wiceprezesa p. Franciszka Rzącę, i na członków Jana Kunsendorfa i Franciszka Urbańczyka. Zarząd, w tymsamym co poprzednio składzie, urządza w najbliższym czasie tombolę na dochód budowy własnego domu, do której przystępuje z wiosną 1906 r.

Przeźrocza do obrazów świetlnych. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Bochni rozpoczęło wydawnictwo przeźroczy (diapozytywów) do skioptikonów i latarń projekcyjnych, oddając tem przedsiębiorstwem ważną usługę dla popularyzowania oświaty drogą nauki poglądowej. Do tej pory posiada Zarząd Koła bocheńskiego około 80 przeźroczy z zakresu historyi polskiej i 20 z historyi naturalnej. Wydawnictwo to z każdym dniem się rozszerza a przedewszystkiem ma na celu wyrabianie przeźroczy z historyi polskiej, których składy zagraniczne zupełnie nie posiadają. Oprócz gotowych wykonuje Koło bocheńskie przeźrocza wszelkiego rodzaju na żądanie według wskazanych lub przesłanych wzorów. Cena (1 kor. za sztukę) bez porównania niższa od zagranicznych i staranność wykonania nie ustępująca najdroższym fabrykatom niemieckim lub francuskim, zalecają te wyroby wszechstronnie.

Towarzystwa oświatowe, kasyna, gabinety fizyczne i zbiory szkolne powinnyby zaopatrywać się licznie w te przeźrocza w interesie oświaty i z dobrze zrozumianego obowiązku popierania wyrobów krajowych. Spisów i wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd Koła T. S. L. w Bochni.

„Zaciśnij zęby". Odnośnie do artykułu naszego pod powyższym tytułem, zamieszczonego w nr. 244 z 15 bm., otrzymujemy od dyrektora szpitala w Bochni dra B. Nodzyńskiego następujące wyjaśnienie:

W dniu 22 października b. r. około godziny 9 wieczór przyjechała wraz z położną z Brzeska do tutejszego szpitala Chaja Kufel, służąca u Mojżesza Langwe w Brzesku. Na gwałtowne dzwonienie położnej wybiegła pomimo pory deszczowej natychmiast służąca szpitalna nawet tylko w bieliźnie, a ponieważ bardzo często przywożą do szpitala osoby niekwalifikujące się do leczenia, lub osoby umierające, jedynie w tym celu, aby oszczędzić sobie kosztów pogrzebu, przeto odnośnie do instrukcyi, zażądała służąca karty przyjęcia od lekarza. Żadne Siostry Miłosierdzia nie było wtedy w budynku szpitalnym, gdyż te o tym czasie znajdowały się, jak to im reguła nakazuje, w domu administracyjnym, który zamieszkują. Z tego też powodu nie mogła żadna z Sióstr powiedzieć słów: „jeśli cię boli, to zaciśnij zęby", a słowa te mówiła położnej towarzysząca chorej i to tylko celem uspokojenia jej, tonem perswazyi.

Zdziwienie moje, tym wypadkiem wywołane, było rzeczywiście wielkie, gdy przybywszy do szpitala, znalazłem poród zupełnie prawidłowo przebiegający i gdy dowiedziałem się, że poród ten rozpoczął się już o godz. 5 rano i że mimo zasięgnięcia na miejscu porady lekarza, służbodawczyni, również izraelitka, zarządziła odwiezienie chorej wśród bólów do szpitala w Bochni, gdy tejże potrzeba było tylko spokojnego kąta, któryby się i w Brzesku znalazł.

Prowincyonalne pismo codzienne. W Przemyślu wychodzić zaczęło pierwsze pismo codzienne na prowincyi; tytuł jego: „Dziennik Przemyski". Redaktorem jego i wydawcą jest właściciel drukarni, p. Józef Styfi.

Tajemnicze samobójstwo. W sobotę 28 z. m. w Gródku Jagiellońskim około 3 popoł. nieznajoma para młodych ludzi, mężczyzna w wieku około lat 30 i kobieta nieco młodsza, oboje w stroju spacerowym, odebrali sobie życie wystrzałami z rewolweru na cmentarzu, na którym ich też gmina miasta Gródka pochowała. Nikt z rodziny dotychczas się nie zgłosił. Na odnalezionej kartce napisane było, że odbierają sobie życie dobrowolnie.

Do Podwołoczysk, pomimo nieprzerwanego ruchu, przyszło wczoraj rannym pociągiem zaledwo dwa wagony z Rosyi.

Zmarli.

Józef Zieliński, ceniony obywatel gubernii płockiej, umarł przed tygodniem. Zmarły był synem Gustawa, autora „Kirgiza". Przed kilku laty ofiarował cenną bibliotekę po swoim ojcu miastu Płockowi.

Ze świata.

Z Warszawy.

Dzienniki warszawskie z 26 b. m. podają opis kilku krwawych morderstw, zabójstw i poranień, będących przeważnie echem znanego napadu nożowców na garbarzy warszawskich.

Do miejscowości Czarny dwór za rogatkami Powązkowskiemi przybyło w dniu 24 b. m. w nocy około 30 mężczyzn uzbrojonych i wypytawszy się o mieszkanie niejakiego Józefa Keslera, 30 letniego szulera i złodzieja, kilkunastu strzałami położyli go trupem.

We wsi Górce padli ofiarą krwawego odwetu dwaj bracia Binkowie, rzekomo brukarze a właściwie złodzieje. Kilkunastu uzbrojonych mężczyzn przybywszy do domu, gdzie owi Binkowie mieszkali, wywołało ich na podwórze i tam strzałami i nożami ciężko poraniono obydwu rabusiów.

Przy ulicy Skierniewickiej l. 5 do mieszkania szewca Kamińskiego, mieszkającego w suterynie, przybyli dwaj mężczyźni w cylindrach. W krótkim czasie potem rozległ się w suterynie huk strzałów i niebawem z korytarza pędem wybiegli dwaj nieznajomi i przez podwórko wypadli na ulicę. Jak się okazało, nieznajomi, wszedłszy do sutereny, zastali Kamińskiego, siedzącego wprost drzwi. „No, łotrze, szykuj się w drogę!" — zawołał do Kamińskiego jeden z przybyłych. Kamiński zerwał się na równe nogi. Wówczas w kierunku Kamińskiego padły trzy, szybko po sobie następujące strzały. Wszystkie strzały chybiły. Jeden z nieznajomych skoczył do Kamińskiego i zadał mu nożem dwie głębokie rany w lewe przedramię i klatkę piersiową, poczem wraz z towarzyszem zbiegł. Obecni przy tej scenie oniemieli z przerażenia. Za sprawcami zarządzono pościg, lecz naprożno. Rannego przewiozło Pogotowie w stanie groźnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z Lublina donoszą: Zarząd dla spraw prasowych udzielił p. Fr. Głowackiemu pozwolenia na wydawanie dziennika p. t. „Goniec Lubelski". Redaktorem będzie p. Henryk Wiercieński.

Uroczystość Mickiewiczowska w Wilnie. Czytamy w „Kuryerze Litewskim": Dowiadujemy się, iż w dniu 26 listopada r. b., jako w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, odbędzie się w Wilnie obchód, poświęcony pamięci wieszcza. Oprócz nabożeństw żałobnych w kościołach, odbędzie się wieczór literacko-muzyczny, którego program szczegółowy ma być w tych dniach opracowany.

Z Mińska donoszą, że trupa pani Siemaszkowej cieszy się tam wielkiem powodzeniem. Pierwsze przedstawienie odbyło się dnia 18 z. m. Odegrano „Zemstę" Fredry, poczem dano „Mazepę", „W sieci", „Ostatnie spotkanie", „Śluby" i „Zaczarowane koło". Publiczność przyjmuje panią Siemaszkową gorąco, zasypuje kwiatami i wieńcami; sala ciągle przepełniona. Reżyseryę prowadzi p. Janowski. — Z artystów najwięcej wyróżnili się dotąd pp.: Janowski, Skirmunt, Borowski i p. Dulębianka.

Z Odessy. Podróżni przybywający z Odessy opowiadają o wstrząsających scenach mordów i grabieży, jakich widownią była Odessa w dniach ostatnich. Już w poniedziałek w nocy rozeszły się po mieście głuche wieści o wydaniu manifestu, który zgromadzony na ulicach tłum demonstrantów powitał z wielkim entuzyazmem. Oficyalna depesza przyszła dopiero we wtorek przed południem. Pierwotnie zadowoliła ona strejkujących, którzy, wiedzeni przez rozentuzyazmowanych studentów, zaczęli zrywać znaki, godła i chorągwie rządowe i wszędzie ich miejsce zastępować czerwonymi sztandarami. Doszło do tego, że tłum rzucił się na magazyny rządowe, wyrządzając ogromne szkody. Na to postępowanie odpowiedziała policya, jak zwykle, gwałtem i obłudą. Przebrani bowiem policyanci wypadli znienacka z bocznych ulic i zaułków i wprost nożami uderzyli na tłum. Rozpoczęła się gwałtowna rzeź, którą potem kontynuowali kozacy. Miasto zmienione do niepoznania. Sklepy pozamykane. Tłumy robotnicze na ulicach walczą z wojskiem, które strzela kartaczami.

Stracona wielkość. Z Pobiedonoscewem ustąpił także rosyjski minister oświaty, Włodzimierz Głazow, który objął tekę w kwietniu 1904 r. Spodziewano się po nim, że przecież nie będzie grał roli puszczyka i zawiedziono się. Zawód był naturalny. Wszakże Głazow był generałem i biurokratą, więc wszelką świeżą myśl uważał za rewolucyę. Urodzony w roku 1848 już w r. 1889 był generałem-porucznikiem, a w r. 1901 szefem akademii sztabu generalnego. Obecnie jako minister dymisyonowany powróci znowu do armii.

Jeżeli Głazow był zwykłym generałem, to natomiast Klejgels, były generał-gubernator kijowski, który także ustąpił, należał do najgorszych pomiędzy złymi duchami Rosyi. Pochodzi z rodziny szkockiej, która niegdyś nazywała się Clayhill. — Urodzony w r. 1850 wstąpił do wojska i tam szybko awansował. W r. 1888 został oberpolicmajstrem Warszawy, gdzie odznaczył się jako nieubłagany wróg Polaków i srogi wykonawca rozkazów Hurki. W r. 1895 został „grado-naczelnikiem" w Petersburgu, gdzie rozpoczął przed Plehwem rządy teroryzmu autokratycznego. W r. 1902 objął urząd generał-gubernatora kijowskiego, na którem wsławił się ostatniemi rzeziami.

Obstrukcya na kolejach czeskich w zachodniem zagłębiu węglowem przybiera coraz większe rozmiary. Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami robotnicy państwowych kolei w zachodnio-czeskiem zagłębiu węglowem, nie mogąc wykołatać polepszenia bytu, a mianowicie zrównania swych płac z płacami robotników na kolejach prywatnych, urządzili na wzór kolejarzy włoskich tak zwaną obstrukcyę. Wykonują przepisy przestarzałego regulaminu tak ściśle, że pociągi spaźniają się o kilkanaście godzin, skutkiem czego nagromadziło się na stacyach mnóstwo posyłek, a ruch kolejowy jest rozbity. Dotąd brali udział w obstrukcyi tylko narodowi socyaliści niemieccy i czescy, obecnie przystąpili do nich i socyalni demokraci, a w ten sposób ruch kolejarzy zyskał na sile i budzi obawy w kołach rządowych, ażeby nie powstał strejk powszechny. Na 6 kolejach, które zbiegają się w Pilznie, zapanowała już obstrukcya. Robotnicy za pośrednictwem posła Fresla wręczyli dyrektorowi kolei państwowych w Pilznie memoryał, w którym żądają podwyższenia płac o 20% i regulacyi czasu pracy. Na kolei prywatnej buszteiradskiej chcą robotnicy dla solidarności równie ogłosić strejk. Jak donosi „Prawo Ludu", socyalno-demokratyczna organizacya kolejarzy w Wiedniu obradowała nad sprawą obstrukcyi na wszystkich kolejach państwowych w Austryi. Na razie poprzestano na wysłaniu do Czech delegatów, celem zebrania informacyj.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował starostę dra Antoniego Zolla referentem spraw ekonomicznych i administracyjnych w Radzie szkolnej krajowej we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego ucznia szkół średnich Wilhelma Schalera praktykantem rachunkowym departamentu rachunkowego dyrekcyi poczt i telegrafów.

Walne zgromadzenie Stow. „Związek kobiet" odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godzinie 4 po południu we własnym lokalu, Rynek 18, III p., z następującym porządkiem dziennym: Pogadanka p. Markowskiej p. t. „O co walczymy"; odczytanie protokółu; sprawozdanie zarządu; sprawozdanie kasowe; udzielenie absolutoryum; wybór nowego zarządu; Robotnica; organizacya i agitacya; wnioski i dyskusya. Wstęp wolny dla członków i gości.

Z Tow. nauczycieli szkół ludowych. Jutro w sobotę 4 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek Główny l. 17, II p.) zebranie towarzyskie, urozmaicone produkcyami orkiestry, chóru, deklamacyą i t. p. Początek o godzinie 7.

Z Tow. technicznego. W niedzielę 5 b. m. o godzinie 10 przed południem członkowie Towarzystwa zwiedzą zamek na Wawelu. Punkt zborny w bramie zamku.

Z klubu szachistów. Z dniem 1 b. m. rozpoczął się turniej o mistrzostwo na rok 1906 i turniej gwiazdkowy. Dnia 6 b. m. odbędzie się zebranie towarzyskie.

Resursa urzędnicza urządza jutro w sobotę 4 b. m. zabawę taneczną. Muzyka wojskowa. Początek o godzinie 8 wieczór. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy.

Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W sobotę wykład p. Adama Siedleckiego p. t. „Mikołaj Rey w 400 rocznicę".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ijola".

W niedzielę: „Terakoje" i „Sawanki".

Z kalendarza. W sobotę 4 listopada: Karola Boromeusza b. i Modesty; w niedzielę 5 listopada: Opieki N. M. P. i Zacharyasza; w poniedziałek 6 listopada: Feliksa i Leonarda.

Wschód słońca 4 listopada o godzinie 6 min. 37, zachód o godz. 4 m. 11; długość dnia godzin 9 m. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 listopada termometr doszedł od 0·8 do 18·4 C.; barometr opadał. — w nocy podniósł się.

Dnia 3-go listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·1 mm., termometru 4·2 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 3 listopada: zachmurzenie zmienne, pogoda niepewna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Stanisław Bełza: „Nad grobem wielkiego patryoty"**, Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Sp.

W drugiem już wydaniu ukazuje się szkic niniejszy, będący kartką z podróży autora po Chorwacyi. „Wielkim patryotą" chorwackim, około osoby którego grupuje p. Bełza wątek swego opowiadania, jest zmarły w tym roku najzasłużeńszy i najpopularniejszy w Słowiańszczyźnie południowej działacz-patryota, biskup Józef Jerzy Strossmayer z Diakowaru, wieloletni przywódca ruchu antywęgierskiego w Chorwacyi. Z szczerem przejęciem i współczuciem szkicuje p. Bełza przebieg ostatniego zatargu chorwacko-madziarskiego, na tle którego uwypukla się w plastycznych rysach majestatyczna postać kapłana-patryoty, co stanął w pierwszym szeregu bojowników za sprawę narodową i dał przykład książętom Kościoła, jak należy wykonywać obowiązki prawego syna ojczyzny. Zajmujące szczegóły i wrażenia odwiedzin u Strossmayera oraz krótki opis katedry w Djakowie dopełniają treści tego sympatycznie i ciepło napisanego wspomnienia. Jedno tylko wymaga sprostowania. P. Bełza używa zawsze i stale zamiast Chorwat i Chorwacya, niemile brzmiącego określenia niemieckiego: Kroat i Kroacya. Nad tą terminologią już dawno przeszliśmy do porządku dziennego i nie powinna ona pojawiać się na szpaltach polskich wydawnictw. Przykro uderzy ona przedewszystkiem Chorwatów, którzy mają prawo wymagać, aby pobratymcy przynajmniej nie przekręcali właściwej ich nazwy etymologicznej. *wp.*

— **Feliks Piestrak:** „Plany kopalni wielickiej Gottfryda Borlacha z r. 1743". (Odbitka z „Czasopisma technicznego"). Lwów 1905.

Autor pracy niniejszej, któremu kopalnia wielicka zawdzięcza kilka wartościowych przyczynków monograficznych, omawia tutaj starodawny plan kopalni wielickiej, wykonany w r. 1743 przez Gottfryda Borlacha, Sasa, ówczesnego zarządcę żup wielickich, na zlecenie króla Augusta III. Plany te wyryte zostały na miedzi wraz z kartą tytułową przez rytownika Nilsona dopiero za panowania Stanisława Augusta. Informacya o tym planie, mającym dziś tylko wartość historyczną, a obejmującym cztery plansze, oraz ozdobną kartę tytułową, ilustrującą pracę górnika pod ziemią, przynosi dla historyka kopalni szereg ciekawych szczegółów. — W tekście rozprawy zamieszczone interesujące podobizny planów Borlacha i karty tytułowej. *wp.*

— **Nowele południowo-słowiańskie.** W wydawanej od niedawna przez księgarnię Otta w Pradze „Bibliotece romansów słowiańskich" ukazał się świeżo tom nowel chorwacko-serbskich w przekładzie niemieckim, jako trzeci tom wydawnistwa, którego dwa pierwsze wypełniły nowele polskie i „Bohaterowie wolności Chodów". Zbiór niniejszy jest pierwszem zbiorowem wydawnictwem nowel południowo-słowiańskich w języku niemieckim. Przynosi on utwory Gjalskiego, Kumicica, Kosanaka, Leskovara i Bertica, Beselinovica, Lazarewica, Zivkovica i innych. Do najcelniejszych w zbiorze należy nowela Gjalskiego „Notturno".

Redakcya zapowiada, że najbliższy tom wydawnictwa wypełni zbiór p. t. „Antologia słoweńskiej i bułgarskiej prozy", będąca treściwym obrazem umysłowości i twórczości dwóch tych mało znanych poza granicami swego kraju narodów i ich literatur.

— **„Poradnika graficznego"**, miesięcznika poświęconego drukarstwu i litografii, zeszyt VI zawiera: „Afisz artystyczny obcy i polski", „Sposoby reprodukcyi do celów graficznych", „Drzeworyt", „Z tegorocznych wystaw", „Stereotypia", „Rady dla maszynistów", „Kronika zagraniczna" i 3 dodatki artystyczne z próbami druków i odbić.

— **Nowe książki:**

Stanisław Koźmian: „Podróże i polityka". Serya II.: Paryż podczas wystawy. — Z Włoch do Aten. — Konstantynopol. — Zofia i Belgrad. Serya III.: Z podróży do Kijowa. — Z pobytu w Warszawie — Kraków 1905, Nakładem drukarni „Czasu".

Henryk Sals: „Kwiat Bagna". Szkic powieściowy. Stanisławów 1906. Alb. Standacher.

M. E. Delle Grazie: „Miłość i inne opowiadania". Tłomaczyła Ewa Abranowiczowa. Warszawa 1906. Jan Fiszer. Stanisławów. A. Standacher.

Rocznik Akademii umiejętności w Krakowie za rok 1904/5. Kraków 1905. Str. 218.

Juliusz Payot: „Wykład moralności". Przekład Jadwigi Warnkówny. Warszawa. Nakładem księgarni [illegible] Wende i S-ka. 1905.

Antoni Szczerbowski: „Katechizm strażacki". W pytaniach i odpowiedziach zestawienie wiadomości z dziedziny pożarnictwa, najpotrzebniejszych strażakowi. Nakład Krajowego związku ochotniczych straży pożarnych, jako tomik 51 „Biblioteki strażackiej".

Dział ekonomiczny.

✕ **Sprawy naftowe.** Towarzystwo „Petrolea" wniosło, jak wiadomo, do ministerstwa kolejowego prośbę o opust taryfowy, celem umożliwienia dostawy ropy do Rosyi. Ministerstwo kolejowe, przychylając się do tej prośby, pozwoliło na zastosowanie do tych transportów wyjątkowej taryfy klasy C, co równa się opustowi około 50 prc. Przyjmując eksport na milion cetnarów metrycznych, opust wyniesie okrągło 800.000 koron.

✕ **Przy ciągnieniu losów** z r. 1864 w Wiedniu pierwsza wygrana (600.000 kor.) padła na seryę 54, nr 1, druga (100.000 kor.) na seryę 662 nr 3, trzecia (50.000 kor.) na seryę 8923 nr 15.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3 11 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 278 sztuk, b) jałowniki 84 sztuk, c) cieląt 136 sztuk, d) owiec i kóz 37 sztuk, e) nierogacizny 430 sztuk. Razem 964 sztuk.

Woły z paszy płacono po [illegible] do 80 kor., woły szasowe po — do — kor., krowy po 68 do 78 kor., buhaje po 71 do 76 kor., cielęta po 92 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 100 do 114 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 152 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 864 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 18 sztuk, nierogacizny 82 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 3 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·14 do 17·16; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·38 do 14·40; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 13·74 do 13·76; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·96 do 13·98; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— **Krwawą potyczkę** stoczyły wojska niemieckie w Afryce południowej przed kilku dniami z Herrerami i Witbojami. Telegramy podają, że tym razem walczono z 400 krajowcami. Straty po stronie niemieckiej były ciężkie. Poległo 3 oficerów i 13 jeźdźców; ciężko ranionych 3 oficerów i 18 jeźdźców, lekko ranionych 13 jeźdźców, a 5 zaginęło bez śladu. Kto zwyciężył — nie wiadomo, ale telegramy niemieckie nie przyznają się do zwycięstwa.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 listopada.

Z Rady m. Lwowa. We wtorek obradowano w dalszym ciągu nad sprawozdaniem delegata do Rady szkolnej krajowej. Przemawiali: profesor Raszkowski, redaktor Laskownicki, dr. Majewski, dr Stesłowicz, p. Śliwiński, r. Laskownicki wniósł imieniem klubu opozycyjnego, aby przyjąć sprawozdanie del. Cieślelskiego z żądaniem 1) unarodowienia szkoły i jej [illegible] 2) zreformowania statutu Rady szkolnej w kierunku autonomicznym z większem uwzględnieniem Lwowa i Krakowa i 3) uwzględnienia większego w nauce szkolnej nauk przyrodniczych; ustroju społecznego, aby usunąć rozdźwięk między szkołą a życiem. Prof. Pawlewski krytykował udzielanie nauk przyrodniczych bez uwzględnienia postępów w tej gałęzi ostatniej doby. Pod koniec posiedzenia zabrał głos radny Lisiewicz i w imieniu zebranych radnych złożył wśród oklasków życzenia braciom naszym z za kordonu z powodu otrzymania konstytucyi.

Ku czci poległych. Wczoraj wieczorem na cmentarzu Łyczakowskim zgromadziła się tłumnie publiczność, wśród której przeważała młodzież. Odśpiewano pieśni narodowe, dwóch studentów miało przemowy, a jeden wygłosił wiersz o nastroju patryotycznym. Następnie śpiewano pod krzyżem roku 1863, a stamtąd udano się na cmentarz powstańców.

Z cmentarza Łyczakowskiego, śpiewając pieśni narodowe, „Czerwony sztandar" i „Marsyliankę", ruszyła młodzież pochodem do miasta. Pochód przeszedł ul. Piekarską, pl. Bernardyńskim, Halicką, ul. Karola Ludwika. Na ulicy Sykstuskiej nastąpiło małe starcie z policyą, która usiłowała zamknąć drogę pochodowi, wreszcie policya ustąpiła i ul. Sykstuską i Leona Sapiehy podążyła młodzież na cmentarz Gródecki, żeby oddać cześć poległym na barykadach w r. 1948. Tu przemówiło [illegible] z młodzieży, odśpiewano pieśni, poczem pochodem powrócono do miasta. Pod pomnikiem Mickiewicza zatrzymał się pochód, odśpiewano „Chorał", poczem znowu zabrał głos jeden z młodzieży. Gdy towarzyszący pochodowi urzędnik policyi wezwał go do zaprzestania przemówienia, zabrał głos inny, poczem poprzedni mowca zakończył swe przemówienie, wzywając manifestantów do spokojnego rozejścia się. Odśpiewano zwrotkę „Pieśni legionów", socyaliści zaintonowali „Czerwony sztandar" i uczestnicy pochodu rozeszli się spokojnie do domów.

Zjazd prezesów Rad powiatowych odbył się we Lwowie dnia 1 listopada b. r. — Obradowano w gmachu sejmowym pod przewodnictwem księcia [illegible]raego Czartoryskiego. Uchwalono na wniosek Urbańskiego oświadczyć się za reformą ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacyi osobistej, jeżeli za ubytek tej prestacyi zapewnionym zostanie ekwiwalent jej wartości [illegible] krywania kosztów nowej [illegible] albo krajowych, lub te[illegible] subwencyi państwowe[illegible] na utrzymanie dróg [illegible] się zjazd za w[illegible] magania się o [illegible] wowanie por[illegible] to także kil[illegible] Wkońcu uch[illegible] imienia [illegible] nia [illegible]

[illegible] czny[illegible] po południu [illegible] l. 9). Na porządku dziennym: 1) Zmniejszenie czasu służby na 35 lat. 2) Teraźniejsze położenie pocztowych urzędników ruchu w Austryi [illegible] słych [illegible] awansowych. 3) Pragmatyka służbowa.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Trubadur".

W [illegible]

Z Sejmu krajowego.

(Telegr. „N. Reformy" z 3 listopada).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu wnioski w sprawie przyznania zapomogi drożyźnianej zgłosili posłowie: Wiśniewski dla powiatu drohobyckiego; Sała i Effinowicz dla pow. brodzkiego. Wnioski te przekazano komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi budżetowej wniosek Starucha o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom powiatu liskiego; do komisyi sanitarnej odesłano wniosek dra Oleśnickiego o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju; do komisyi prawniczej odesłano wniosek dra Oleśnickiego w sprawie zmiany ustawy o swojszczyźnie.

Uchwalono ustawę dozwalającą Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa i miodu.

Dłuższą dyskusyę wywołało sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Izba przyjęła wniosek hr. Stadnickiego, aby akt wyborczy przekazać ponownie Wydziałowi krajowemu do zbadania faktów, przytoczonych w dyskusyi.

Sejm przyjął dalej z uznaniem do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunkowem za r. 1904 i o preliminarzu na r. 1906.

Uchwalono podwyższyć do 2000 K rocznie wdowią pensyę wdowie po ś. p. Władysławie Smolce, dyrektorze Banku krajowego.

Po załatwieniu kilku mniejszych spraw zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na jutro, godzinę 10 przed południem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 3 listopada

Wiedeń. Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki odjechał z powrotem do Galicyi.

Wiedeń. Przybył tu prezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki i konferuje z br. Gautschem.

Walka o powszechne prawo głosowania.

Wiedeń. Wczorajsze wystąpienie policyi przeciwko socyalnym demokratom wywołuje tu wielkie oburzenie. Wbrew zaprzeczeniom urzędowym stwierdzono już, że policya uderzyła na tłum bez potrzeby i bez poprzedniego ostrzeżenia. W Sejmie dolno-austryackim namiestnik w odpowiedzi na dotyczące interpelacye zapowiedział surowsze, niż dotychczas wykonywanie ustawy o stowarzyszeniach, jako też **inne środki represyjne** dla utrzymania porządku i spokoju. Ze strony socyalno-demokratycznej odpowiedziano na to, że najsroższe nawet środki gwałtu nie [illegible] złamać agitacyi socyalistycznej za powszechnem prawem głosowania i dla innych celów. Wogóle zanosi się tu na wielką zawieruchę polityczną.

Widownia wczorajszych zaburzeń część Operringu i Eschenbachgasse sprawia wrażenie pobojowiska. Wszędzie powybijane szyby i uszkodzone latarnie. Najbardziej ucierpiała kawiarnia Kaisergarten, w której wybito drzwi i okna. Służyła ona przez całą noc za szpital do opatrywania rannych. Liczbę rannych podają na mniej więcej **60**, w tem **12 ciężko rannych.** Pewnemu studentowi policyant wybił szablą oko.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austryackim Seitz i tow. zgłosili interpelacyę do namiestnika z powodu wczorajszego bezwzględnego postępowania policyi wobec demonstrujących za powszechnem prawem głosowania. Interpelanci domagają się wyjaśnień i zapytują, co rząd zamierza uczynić, aby podobne napady policyi na bezbronną ludność się nie powtarzały.

Równocześnie antisemici zgłosili interpelacyę, w której podnoszą, że demonstracye, wywołane przez socyalistów i dążące do rewolucyi, zaniepokoiły w wysokim stopniu ludność. Interpelanci wskazują, że demonstranci prowokowali policyę, i wzywają rząd do przedsięwzięcia kroków, aby podobne zorganizowane napady się nie powtórzyły.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austryackim odpowiadał namiestnik na interpelacye w sprawie wczorajszych zajść, przyczem podniósł, że według sprawozdań urzędowych, policya dopiero po licznych upomnieniach, i gdy tłum przybrał wyzywającą postawę, wkroczyła.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przyspieszyć przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zajść i demonstracyj z wczorajszego wieczora (Zob. artykuł p. t. „O powszechne prawo głosowania". Przyp. Red.). Rezultat dochodzeń natychmiast po ukończeniu będzie ogłoszony.

Galgotzy generalnym inspektorem wojsk.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Marszałek polny Galgotzy mianowany został generalnym inspektorem wojsk i otrzymał krzyż zasługi wojskowej oraz uznanie za służbę w X korpusie.

Rewolucya [illegible] konstytucyi.

Przypuszczenia nasze, wyrażone we wstępnym artykule, iż dzień wczorajszy zakończył się w Warszawie bez ofiar, niestety się [illegible]ziły. Wedle ostatnich doniesień zginęło tam w starciach z wojskiem i policyą znów większa liczba osób.

Tymczasem stosunki w Rosyi zamieniają się coraz bardziej na okropną wprost anarchię. Nie [illegible] wątpliwości, że reakcya [illegible] się [illegible] wewnętrznego [illegible] walki [illegible] podburza [illegible] żywiołom rew[illegible] po[illegible] liczne [illegible] podniecając najgor[illegible] [illegible]. W wielu miastach z tego p[illegible] rozpoczęła się już prawdziwa wojna domowa.

I w Petersburgu sfery reakcyjne znów odzyskują dawne wpływy. Car podobno jest bezradny — stracił zaufanie do Wittego i zamierza powierzyć rządy Trepowowi. Wszędzie najokropniejsze zamieszanie, chaos pełen grozy i — niepewność jutra.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 listopada.)

Znowu zabici.

Warszawa (Doniesienie pet. Agencyi telegr.) Podczas starcia z wojskiem w dniu wczorajszym **zostało 7 osób zabitych a 50 ranionych.** Gubernator wydał odezwę, w której gwarantuje przyznane przez ukaz carski wolności i prosi ludność, aby okazała cierpliwość(!) i zaufanie dla rządu.

Demonstracye w Warszawie.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą **z Warszawy** następujące szczegóły wczorajszych demonstrancyj:

W południe od strony św. Krzyża i Katedry uformowały się pochody pod pomnik Mickiewicza w liczbie do 20 tysięcy, z Białym Orłem i pieśnią. Przemawiali: Załuska, Sobolewski, nauczyciel Arcichowski.

Napływały kompanie od św. Aleksandra, z Koszyków, Woli, z chorągwiami narodowemi, z krzyżami i księżmi. Przemawiali: Zawadzki, Libicki, Radziszewski. Pochód olbrzymi, do 100.000 ludzi zdążał ku kaplicy Konstytucyi 3 maja. Wstrzymało go przed ogrodem botanicznym wojsko. Przemawiali: adw. Dziewulski, robotnik Bielski i w. i. Wielki entuzyazm. Uchwalono rezolucyę: Autonomia Polski, pozdrowienie w dniu radości braciom z zaboru austryackiego i pruskiego. Przemawiali panowie: Kozicki, Mazowiecki i Jabłonowski. Z konsulatu angielskiego powiewał sztandar polski.

Z Sosnowca

Katowice Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj deputacya robotników zażądała wypuszczenia na wolność więźniów politycznych. Żądaniu temu **uczyniono zadość, więźniów wypuszczono,** odstąpiono więc od zamierzonego na dziś zamiaru szturmowania więzienia w Będzinie.

Przez cały dzień wczorajszy odbywały się zgromadzenia demonstracyjne przed kopalnią Renarda i Hotą „Katarzyny".

Nad grobami zastrzelonych studentów i robotników wygłoszono wiele mów rewolucyjnych. Tłum robotników złożył uroczystą przysięgę, że strejkować będzie tak długo, **dopóki nie będzie utworzoną rzecz pospolita.**

Przed kopalnią Rarki (?) oddział wojska zastąpił demonstrantom drogę i zmusił ich do odwrotu.

W lokalu sądu powiatowego **przebito portret cara.**

Nabożeństwa i uroczystości z powodu rocznicy koronacyi cara, nie odbyły się.

Tłumy zaniepokojone są pogłoskami, jakoby gubernator piotrkowski kazał przy większych wykroczeniach natychmiast strzelać.

Wysadzenie w powietrze mostu na Przemszy.

Wiedeń. W prywatnym telegramie z Sosnowca donosi „Neue Freie Presse", że rewolucyoniści grożą **wysadzeniem w powietrze drewnianego mostu na Przemszy,** mającego 300 metrów długości, a to celem przerwania komunikacyi pomiędzy Królestwem Polskiem a Śląskiem pod Mysłowicami. Most ów jest neutralny i należy w połowie do Prus. Rząd pruski ma zarządzić strzeżenie mostu po swojej stronie przez żandarmeryę lub wojsko.

Pogrzeby ofiar.

Mińsk. (Doniesienie pet. Ag. tel.) Prawie co godzinę odbywają się **pogrzeby ofiar** ostatnich rozruchów. Zwłoki przewozi się dorożkami na cmentarz. Na cmentarzu izraelickim **leżało 54 trupów.** Robotnicy urządzili ku pamięci zabitych trzydniową żałobę. W warsztatach publicznych ustała praca.

* * *

Odezwa rządu.

Petersburg. (T. A. P.) Komunikat rządowy ogłasza: Ponieważ manifest z 30 października stworzył niezachwiane podstawy życia na normach lojalności i prawa, więc ruch obecny wobec tego uważać należy za posiadający zupełnie inny charakter, niż przedtem. — Ruch ten stanowić może tylko poparcie zdarzających się wykroczeń. Udział uczniów średnich szkół w wykroczeniach tych już ze względów moralnych zasługuje na potępienie. Jeżeli na to nie zwróci swej uwagi społeczeństwo samo, grozi państwu wzrost liczby tych ludzi, u których już na ławie szkolnej powaga władz została zachwiana. Rząd wzywa obywateli do panowania nad sobą i do powrotu do spokojnych zajęć.

Reakcya podnosi głowę.

Berlin. Do „Voss. Ztg" telegrafują z Petersburga pod datą 2 b. m.: Pogłoski, **że Witte stracił zaufanie cara,** mnożą się i występują **z coraz większą pewnością.** W kołach dworskich zarzucają rzekomo Wittemu, że **fałszywie informuje cara i gra podwójną grę. Znaczenie i wpływy Trepowa wzrastają.**

Bułygin, podtrzymywany przeciwko Wittemu przez klikę dworską, popiera Trepowa wszelkiemi sposobami jawnie i skrycie. Zdaje się, że koła dworskie miały jedynie zamiar wyzyskać Wittego w celu przywrócenia spokoju, lecz że nie myślano tam na seryo o powierzeniu mu odpowiedzialnej władzy. **W Petersburgu zanosi się na wielką agitacyę antisemicką.** Rzezie żydów na południu są wyłącznie dziełem reakcyi. — Sfery reakcyjne usiłują także wzbudzić nieufność robotników do studentów, co im się też już częściowo powiodło. Uderzającem jest, że minister spraw wewnętrznych nie stara się należycie rozpowszechnić manifestu carskiego, nadającego konstytucyę.

Dwa prądy na dworze carskim.

Wiedeń. „Fremdenblatt" organ austryackiego ministerswa spraw zagranicznych donosi z Petersburga: Witte przyjmując redaktorów gazet petersburskich przyznał, że na dworze carskim istnieją dwa stronnictwa, mające prawie równe siły. Car przechyla się to na tę, to na tamtą stronę. **W obecnej chwili ma stronnictwo Wittego przewagę,** ale jak długo to potrwa on sam nie może przewidzieć pośród takich warunków. Należy atoli ufać, że car ma najlepsze chęci, ażeby krajowi wrócić spokój i zadowolenie.

Zamieszanie na dworze.

Petersburg. Na dworze panuje nie dające się opisać zdenerwowanie i zamieszanie. Powszechnie przyznają, że ks. Izwolski wyjechał za granicę, aby przewieść majątek i kosztowności familii carskiej.

Reformy prasowe.

Petersburg. (T. A. P.). Urzędownie ogłoszono, wszystkie cyrkularne **zarządzenia prasowe zostały zniesione,** i że najwyższej władzy prasowej **zabroniono** wydawania nowych rozporządzeń.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga:

Nowa ustawa prasowa ma być ogłoszoną w najbliższych dniach. Na polecenie Wittego jeden z członków komisyi senator Kobeko w przeciągu kilku godzin wypracował projekt nowej ustawy.

Zniesienie cenzury depesz.

Petersburg. (Doniesienie pet. Agencyi telegr.) Zniesioną została cenzura dla depesz zagranicznych nieurzędowych, zamieszczanych przez dzienniki.

Koniec strejku.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga: Strejk generalny **zakończyć się ma dzisiaj!** Wszędzie panuje spokój.

Paryż. Dzienniki donoszą z Petersburga, **że dziś ukończy się strejk kolejowy,** a jutro już **zaczną dzienniki wychodzić.**

Żądania rewolucyonistów.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Petersburga:

Rewolucyoniści rosyjscy żądają **wydalenia wojska z Petersburga** conajmniej o 50 wiorst **i dymisyi Trepowa.** Partya socyalno demokratyczna zbiera fundusze, aby **uzbroić milicyę ludową.** Na utrzymanie kolejarzy potrzebuje komitet strejkowy 170.000 rs. dziennie, które otrzymuje bądź ze składek wewnątrz kraju, bądź z zagranicy.

Krwawy czwartek.

Petersburg. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Ostatnie telegramy z prowincyi donoszą o **poważnych rozruchach** w dniu wczorajszym. — W wielu miastach **wojsko wkroczyło,** poczem było wielu **zabitych i rannych;** a mianowicie miało to miejsce w Kałudze, **Grodnie,** Rybińsku, Twerze, **Mińsku,** Kuryanie, **Białostoku,** Baku i Sebastopolu. W kilku miastach przyszło także do starć między zwolennikami rozmaitych stronnictw politycznych.

Dalsze telegramy donoszą o **ciągłych rozruchach przeciw żydom,** a w szczególności w Nieżynie, Witebsku, Romny, **Kijowie, Wilnie,** Elizabetgrodzie, a w wysokim stopniu w **Odessie,** gdzie wśród znacznej ilości rannych **poznano przebranych policyantów.** — Rozruchy te prowadzą dotychczas regularnie do **rabunków i podpaleń sklepów żydowskich,** oraz gwałtów na ludności żydowskiej. **Wielu żydów zabito** lub raniono. — W Saratowie podpalono synagogę.

Sytuacya w Moskwie.

Paryż. Dzienniki donoszą z Moskwy: We wszystkich demonstracyach i pochodach biorą **tłumnie udział kobiety.** Kawiarnie i restauracye zapełnione. Zapanowało ogólne zbratanie się. Niema różnic społecznych, ani między Rosyanami a innemi narodowościami. **Oficerowie całują się ze studentami.** Śpiewają „Boże caria chrani", „Marsyliankę" i na cześć studentów „Gaudeamus igitur". W restauracyach każdy gość otrzymuje kieliszek szampana, aby go wychylił na cześć wolności, na cześć uśmiechającej się wiosny.

Generał w obronie tłumów.

Paryż. Dzienniki donoszą z Moskwy różne szczegóły o tamtejszych zajściach. Jeden jest charakterystyczny. Podczas starcia policyi z tłumem byłoby przyszło do wielkiego rozlewu krwi, gdyby nie zachowanie się pewnego generała. Mianowicie w chwili, gdy tłum ruszył, aby uwolnić więźniów politycznych i zaczęły padać strzały rewolwerowe do policyantów, przybyło wojsko, ustawiło się w szyku i chwyciło za broń, aby dać ognia — W tej chwili skoczył przed front żołnierzy generał Rudniew i zawołał:

— Gdy strzelicie, zabijecie przedewszystkiem mnie.

Żołnierze naturalnie nie strzelali. Gen. Rudniew zapobiegł wielkiej katastrofie.

Szał rewolucyjny.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Kijowa. Przedwczoraj w nocy rozgrywały się tu rzeczy niedoopisania. Szał rewolucyjny ogarnął wszystkie sfery. Na ratuszu np. zdarzył się następujący wypadek: Pewien adwokat, wszedłszy razem z tłumem do ratusza, wyrwał portret cara z ram, wyciął z niego głowę i włożywszy w otwór ten własną głowę, tak przemawiał do ludu z balkonu. Tejże nocy nad ranem inna część tłumu wtargnęła do domu tego adwokata, wywlokła go i formalnie rozdarła na kawały.

Londyn. Z Kijowa donoszą do „Daily Mail": Wypadki, które tu się rozgrywają, noszą już wybitne piętno anarchii rewolucyjnej. Pospólstwo nie uznaje już żadnych władz, ani praw. Kobiety nie mogą się pojawiać na ulicy.

Anarchia w Odessie.

Odessa. Sytuacya staje się tu wprost **okropną.** Tłumy pospólstwa, podburzone przez agentów reakcyi, dopuszczają się gwałtów i grabieży. Wielu zaopatrzywszy się w broń, strzela do okien i domów prywatnych i do przechodniów. Ponieważ wojsko wobec tych wybryków zachowywało się zupełnie biernie, **publiczność broni się sama.** W niektórych miejscach przyszło do **strasznych walk pomiędzy obu stronami. Bezustannie słychać huk karabinów i bomb, oraz dzikie wycie tłumu.** Pałac generał-gubernatora strzeżony jest przez kozaków. Usiłowali oni dla skuteczniejszej obrony zbudować barykady przed pałacem, lecz rozpędzeni zostali przez tłum **bombami.** — Komendant kozaków uciekł przed zemstą tłumów z miasta w ubraniu cywilnem. — Żydzi bronią się dzielnie w swojej dzielnicy.

Odessa. Ludność żydowska tłumnie ucieka z miasta, chroni się do obcych konsulatów, lub na parowce w porcie. Konsulaty otoczone są wojskiem. W mieście **rozstawiono działa.** Poddani angielscy udali się pod opiekę swojego konsula. Władze do tej chwili nie zdołały stwierdzić, **skąd tłumy wzięły broń,** w którą są zaopatrzone.

Wobec tych okropnych stosunków także w sferach inteligencyi wzmaga się wzburzenie przeciwko rządowi.

Dziś rano rozpoczęto usuwanie trupów. Władze używają do tego przeszło **500 wozów,** dorożek i innych podwód.

Odessa. Dziś (dnia 2) około godziny 2 po południu **wojsko rozpoczęło do tłumów gwałtowny ogień z dział maszynowych.** Jeden z najbliższych domów podpalono. **Ogień szerzy się gwałtownie.**

Odessa. Przez cały dzień wczorajszy trwały demonstracye i starcia między manifestantami a wojskiem i policyą. **Z kilku domów strzelano na wojsko.** Wojsko wtargnęło następnie do domów, przyczem miało być **wielu zabitych i rannych.** W kilku częściach miasta zaatakowały tłumy sklepy żydowskie i zrabowały je. **Staczano przytem formalne walki, które pochłonęły wiele ofiar.**

Rektor uniwersytetu telegrafował do hr. Wittego z prośbą o pomoc. Obawiają się **poważnej paniki.**

Berlin. Z Odessy donoszą: Dziś, dnia 2 listopada, wojsko energicznie zaczyna zwalczać anarchię. Po południu dodano piechocie i konnicy **przeszło 100 dział maszynowych,** które rozdzielono według ułożonego planu po całem mieście. Tłumy mimo to stawiają opór.

Walka, która się zaczęła we środę wieczorem, **trwała do czwartku do godziny 1 rano.** Jeden tylko **pułk kozaków stracił w niej około 100 ludzi.** Pospólstwo rzuca się głównie na **żydów,** których **mnóstwo wymordowano lub zamęczono w straszny sposób.** Tłum otoczył między innemi dom angielskiego poddanego Penistona, właściciela fabryki maszyn, i groził, że go spali. Peniston zdołał jednak przekonać napastników, że jest chrześcijaninem, poczem pieniędzmi i winem okupił życie swoje i swej rodziny.

Rozruchy w Kiszyniewie.

Bukareszt. Z Kiszyniewa donoszą o nowych wykroczeniach przeciw żydom. We środę, gdy ludność była w cerkwiach, gdzie odbywały się nabożeństwa dziękczynne z powodu ukazu konstytucyjnego, motłoch zaczął rabować i plądrować domy. **Zabito 8 osób;** bardzo wielu jest rannych. Wojsko i policya zachowali się biernie. Do wieczora liczne mieszkania i sklepy, głównie do żydów należące, zostały zniszczone.

Wczoraj ponowiły się rabunki. Wielką synagogę, wiele aptek i szpital zniszczono, lub uszkodzono bombami. **Wiele osób zabitych.** W Kiszyniewie **panuje anarchia.**

Rewolucya w Finlandyi.

Kopenhaga. Biuro Ritzaua donosi z Haparandy: **Rosyjscy żołnierze w Uleaborgu wydali broń bez oporu.** Rosyjskie napisy na ulicach zamalowano.

W Tornei zgłosiło się 150 robotników do utrzymywania porządku. Dzisiaj wywieszono flagi fińskie w Torneo, Kemi i Uleaborgu. Wczoraj wieczorem były wszystkie miasta Finlandyi iluminowane.

Rozruchy w Nikołajewie.

Nikołajew. I tu zerwała się burza rewolucyjna. W ciągu ostatnich dwóch dni rzucono tu na ulicach 200 bomb dynamitowych, które ogromne wyrządziły szkody.

Żałobna manifestacya.

Rewel. (T. A. P.). Około 30.000 ludzi urządziło wczoraj zgromadzenie, które trwało kilka godzin. Na placu, **na którym przedtem wojsko zabiło wiele osób, ustawiono 31 trumien.** Tłumy śpiewały pieśni żałobne. Latarnie i fasady domów otoczono kirem i przybrano w czarne chorągwie. W oknach domów ustawiono świece. Pochód żałobny, w którym wzięli także udział przedstawiciele władz miejskich, rozciągał się na kilka kilometrów. Sklepy i urzędy publiczne były zamknięte.

Anarchia w Rostowie.

Petersburg Z Rostowa nad Donem donoszą, że próba, przedsięwzięta przez duchowieństwo, ażeby umysły uspokoić za pomocą procesyi kościelnej, nie udała się. Zaburzenia przybierają coraz większe rozmiary, a plądrowania nie ustają. — **Miasto znajduje się w rękach tłumów.** Strzały ciągle się powtarzają, a szpitale są przepełnione zabitymi i rannymi. **Część miasta stoi w płomieniach.**

Finlandya republiką.

Petersburg. Dziś nadeszła tu wiadomość, że Finlandya ukonstytuowała się jako **niezależna republika.** Wiadomość ta wywołała tu potężne wrażenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 788·50. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 578 —. Akcye Länderbanku 444 —. Akcye Bankverein 567·75. Akcye Bodencredit 1074 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 557·75. Akcye kolei państwowych 670·75. Akcye kolei południowej 128·50. Akcye kolei Elbethal 455·25. Akcye kolei północnej 5670. Akcye kolei czerniowieckiej 584·50. Akcye Alpiny 541 —. Akcye Rima Muranyi 539 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2816 —. Akcye Fabryki broni 579 —. Akcye Tureckie tytoniowe 568 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 886 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·75. Renta majowa 100·16. Renta koronowa austryacka 100·1[illegible]. Renta koronowa węgierska 95·7[illegible]. 4½% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 —. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40. Losy tureckie 146 —. Marki 117·58. Ruble 253·75.

Cukier spokojny 18·40—18·50 (18·45—18·4[illegible]). Nafta w wagonach 40·50—48·20, w beczkach 42·10—46·55. Spirytus 36·00—36·40.

Usposobienie: Z powodu braku podniety bez ochoty, przy lekko osłabionych kursach.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	113 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 —
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 25	101 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 80	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% „ miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta pap.	100 —	100 40
„ „ srebrna	99 85	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 40
4% „ „ węgierska	95 25	96 —
4% renta austryacka w złocie	118 —	119 —
4% „ węgierska w złocie	118 25	118 75

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
8122 22 0

Obiady po koronie.

Siemiradzkiego 8, parter, na lewo.
3834 3 3

Do objęcia

zaraz w zastępstwie **biuro dzienników i trafika** w jednem z większych miast w Galicyi. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3447**.
3447 13 0

Handel korzenny i win H. WŁODKA

Lwów, ul. Leona Sapiehy L. 27 poszukuje **praktykanta** z 2 klasą gimnazyalną. 3817 4 6

Piekarnia w Chabówce

o dwóch piecach, bardzo dobrze się rentująca, z wszelkiem najnowszego systemu urządzeniem, jest z powodu słabości niefachowości właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami, wraz z zapasem mąki i drzewa do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania, lub też poszukiwany jest fachowo uzdolniony, chętny do pracy i trzeźwy starszy piekarz, stanu wolnego, z kaucyą za odpowiedniem wynagrodzeniem. Wiadomość na miejscu.

3694 10 10 *W. Krawczyk.*

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
3850 1 6

L. 21457/05. 3801 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **komendanta miejskiej straży pożarnej** w Przemyślu z płacą roczną 1600 koron, ryczałtem na mundur 240 koron, pomieszkaniem w koszarach straży ogniowej i opałem, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron, oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą wykazać następujące warunki:

1) fachowe uzdolnienie wykazane dotychczasowem zawodowem zajęciem i świadectwem złożonego egzaminu z gimnastyki i pożarnictwa;
2) prawo obywatela austryackiego;
3) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak i politycznym;
4) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
5) nieprzekroczony 40 rok życia; oraz przedłożyć:
6) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza powiatowego (fizyka), albo lekarza gminnego w miejscu zamieszkania kandydata, a w razie nominacyi poddać się zbadaniu stanu zdrowia przez tutejszego lekarza miejskiego.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do dnia 15 listopada 1905 r.**

MAGISTRAT MIASTA.

Przemyśl, 24 października 1905 r.

Doliński.

Środki antycholeryczne.

Ocet desinfekcyjny
do skrapiania sal i korytarzy — cena 50 h i 1 kor.

Kadzidło antymiazmatyczne
do skrapiania pokoi i pościeli — cena 50 h i 1 kor.

Trociczki desinfekcyjne
znakomite — cena 20 h.

Mydło karbolowe
do mycia rąk — cena 40 h.

Ocet salonowy
do skrapiania pokoi i nacierania ciała cena 50 h i 1 kor.

Kadzidło sosnowe
do rozpylania w pokojach celem otrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych — cena K 1·20.

Rozpylacze, gąbki i nacieraczki w wielkim wyborze poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków: Sukiennice 20.
Lwów: ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11. 8191 14 0
Przemyśl: ul. Mickiewicza 11.

Skoro dziś mięso podrożało,

dobrze jest wiedzieć, że każda zupa przyrządzona na samej wodzie z tłuszczem i jakiemikolwiek dodatkami (ciastem lub t. p.) staje się w jednej chwili zadziwiająco dobrą i silną w smaku za dodaniem odrobiny **przyprawy Magi'ego.** 8524

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer“ we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Patent“ zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent“ a tak zwanym „System Rosskopf“, zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“, ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf“ już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“ ma na tylnej kopercie plombę jakoteż poręczenie na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistz, Wiedeń IV,
Margaraethenstrasse No 38. 3475 5 0

Aug. Denizot, właściciel Szkółek Poznań W. 3,

poleca

Drzewa i krzewy owocowe, Drzewa i krzewy ozdobne, Drzewa alejowe, Wysadki na żywopłoty i t. d. i t. d.

Cennik ilustrowany na rok 1905/6 już wyszedł i wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 3602 3 3

Adres listów: **Denizot, Poznań (Posen) W. 3.**

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26 i 2 we Lwowie ul. Batorego L. 20 (Hotel Saski).

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 3023 8 8

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w kalegarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3452 6 0

Ładna kamienica w Krakowie

przy ul. Piotra Michałowskiego Nr 14 z wolnej ręki jest **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. św. Jana 32. 3856 2 2

Prawnik (izr.), dobry germanista i matematyk poszukuje lekcyi. **Landesmann**, prawnik, Uniwersytet.
3828 3 4

Magister farmacyi

poszukuje posady albo zastępstwa zaraz. S. T. poste restante **Kraków.** 3772 3 3

Poszukuję posady kasyerki w sklepie galanteryjnym, księgarni lub t. p., z kaucyą lub bez, według życzenia. — Zgłoszenia proszę uprzejmie nadsyłać dla **K. K.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy“. 3782 5 5

Obiady domowe

zdrowe i smaczne. Ceny przystępne. **Mostowska, ul. Sławkowska 6,** II piętro. 3595 10 12

Za 10 koron

wysyłam za zaliczką 5 kg. baryłkę koniaku, rumu, śliwowicy, treberu, Malagi, Lacrimae, wina cypryjskiego, vermouth, Madery, sherry, muskatellu lub marsali, bardzo dobrych, prawdziwych win deserowych, opłatnie do wszystkich miejscowości 3737 4 12

R. MAITI, CAPODISTRIA.

Seminarzystka

udziela lekcyj po 2 złr. miesięcznie. Ul. Retoryka l. 12, I p., oficyny. 3811 3 3

Praktykat farmacyi w drugim roku szuka posady. Bliższe warunki pisemnie pod „**Praktykant**“ poste restante **Biała.** 3767 5 5

W Rzeszowie

jest do sprzedania pod budowlę pod bardzo przystępnemi warunkami realność l. o. 9 przy ul. Lwowskiej wraz z ogrodem. Zgłoszenia listowne przyjmuje Bronisława Wdówkowa, Gorlice.
3766 4 4

3798 2 3

Bernard Leib, Tarnów

WĘGLE

Dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgli najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franco do każdej stacyi kolej.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER**, jubiler, ul. **Szpitalna 9**, I piętro. 3596 16 24

ZMIANA LOKALU!
MAGAZYN OPTYCZNY

Alfreda Biasiona

Optyka c. k. Kliniki Okul. Uniw. Jag. 3567 7 8

Plac Szczepański L. 1. Gmach starego teatru.



z rosyjskich herbat najlepsza marka bywa sprzedawana tylko w oryginalnych pakietach z cłową banderolą.

Wszędzie do nabycia. 3770 1 20

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku nawet się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występuję tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i pobudza system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży [illegible]. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyi, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Białej, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 80 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, [illegible], Tychowie, [illegible], Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, [illegible], Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, [illegible], Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich [illegible] Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka [illegible] Kraków, [illegible] K. [illegible] (dawniej F. Gralewskiego) poczynając od 3 flaszek wina ziołowego po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450,0, spirytus [illegible] 100,0, gliceryna 100,0, wino czerwone 240,0, sok jarzębinowy 150,0, sok [illegible] 320,0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański [illegible], korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10,0.

2101 5 18

Ostatnie nowości Ludwika Stasiaka:

Obrona sztandaru mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść pruska.
Pieniądz, powieść.
Trzecie Humoreski. 3814 5 5

We wszystkich księgarniach.

OBIADY

na deserowem maśle z czterech dań za 80 ct. Loretańska 4, I p. 3856 2 2

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do prędkiej i najłatwiejszej nauki języków Obcych bez nauczyciela, z objaś. wymowy i kluczem p. t.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po hal. 16, 36, 72 i 1·20. Kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·30. — **Gramatyka Polsko-Francuska** K 3·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski I-szy kurs K 4·20, II-gi kurs K 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K 1·50 (490 17 22)

Dom piętrowy

nowy, z 3 sklepami, przy głównym trakcie, blisko miasta i dworca kolejowego (5 min. oddalenie) z wolnemi latami od podatku, jest pod dogodnemi warunkami **do sprzedania.** — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **3721.** 3721 3 3

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 ulica Felicyanek 25, II p. 82 0

Kurs przygotowawczy

do egzaminu w c. k. Akademii handlowej (z gwarancyą) z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, rachunkowości (bankowej i ogólnej) pod bardzo przystępnemi warunkami. 3662 6 6

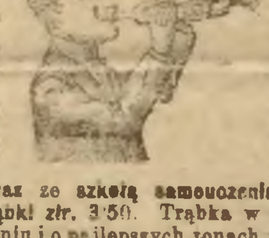
Udzielam również gruntownej nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej i stenografii.

Józef Handwerk,
ul. Miodowa Nr 15, schody na lewo, II p.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

Nowość



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA**. Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 3782 2 20

Willa

składająca się z 8 ubikacyj, z ładnym ogrodem, blisko miasta i stacyi kolejowej (5 min. oddalenie), przy głównym trakcie położona, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **3720.**
3720 3 3

„Rok 1794“

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parvìego**, z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.

Tamże do nabycia:

Knajpa słynny dramat antialkoholiczny. Cena 2 kor.

„Marsz, marsz Dąbrowski!“ i **„Hanusia Krosańska“**, dwa dramaty. Cena 1 kor.

2081 40 0

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy, obłuskany,
Pszenica strychninowa,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 3555 10 0

SALVESOL

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając się, **tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci** i tej to właściwości zawdzięczać należy, że **nikotyna** nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie, **czego zwykła wata dokazać nigdy nie może.**

To najnowszy wynalazek i wyrób Fabryki tutek cygaretowych „NORIS" **Mra W. BELDOWSKIEGO** w Krakowie, niezbędny dla palących papierosy i cygara.

O dobroci i doniosłem znaczeniu mego wynalazku świadczą najlepiej

Tutki cygaretowe „Noris ze Salvesolem".

Od pierwszej chwili wprowadzenia ich w handel cieszą się ogromnem powodzeniem, co świadczy nietylko o żywotności i potrzebie takiego wynalazku, lecz również i o jego dobroci.

Do waty „SALVESOL" mają znakomite i przyjemne zastosowanie CYGARNICZKI SZKLANE, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny. 10 sztuk 1 K 20 h.

Do nabycia w c. k. trafikach i handlach.

Watę „SALVESOL" do cygarniczek szklanych nabywać można **w pakiecikach po 30 i 60 halerzy.**

Żądajcie tutek „Noris" ze Salvesolem.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolnić Tutki cygaretowe

FRAM

z WATĄ „SALVESOL-NORIS".

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych — więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własność tę podwyższa jeszcze umieszczona w ustnikach **„WATA SALVESOL".**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **NIKOTYNĄ,** winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą Salvesol.

10 Cygarniczek 1 K 20 h. **Pakiet Waty 30 lub 60 h.**

1000 sztuk Tutek Fram 3 korony. 3860

Wielmożnemu Panu Drowi Kazimierzowi Sariusz Dobrzyńskiemu w Trzebini, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć me serdeczne podziękowanie za Jego opiekę w mym bardzo krytycznym stanie zapalenia płuc — który z prawdziwym poświęceniem i nieustanną swą umiejętną zapobiegliwością spieszył z pomocą, by przywrócić mię dziś do zupełnego zdrowia.

Wdzięczny *A. Serwacki*
3865 m. f. w Krzu.

Czeladnika kaflarskiego

do stawiania pieców pokojowych i kuchennych przyjmie zaraz Józef Dudek, Bielsko, ul. Cesarska (Kaiserstrasse) L. 1. Śląsk. 3849 1 8

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
3845 106 0

Zakopane!

Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA" przy ul. Sienkiewicza l. 17,

Z. Lichomskiej i H. Aksiuticz

poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K.
3868 1 10

Zawiadamiam, iż za mojego syna Henryka żadnych długów płacić nie będę.

3858 **M. Figiel.**

Wielki lokal

frontowy, parterowy **do wynajęcia** na pracownię, fabrykę lub na restauracyę.

Zgłoszenia pod **3750** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3750 6 6

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist".**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist", ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną", Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą", ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową", Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem"; w aptece „pod słońcem", Rynek gł. 48; w aptece „pod złotym orłem", ul. Krakowska; w aptece „pod lwem" na Kleparzu; w aptece „pod jagnięciem", ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież **w Podgórzu:** w aptece „pod koroną"; w aptece „pod opatrznością"; **w Bochni:** w aptece „pod białym orłem"; **w Nowym Targu:** w aptece „pod orłem"; **w Zakopanem:** F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 3835 1 25



231 18 20

---

4 ciągnienia w listopadzie ✕ 12 ciągnień na rok

i główne wygrane koron 90.000, 70.000 30.000, 20.000, lirów 35.000, 20.000

nastręcza następująca, nadzwyczaj korzystna grupa losów

Włoski los czerw. krzyża.
Kupon gry losu kredyt. ziemskiego I em.,
Kupon gry 4%, węg. losu hipotecznego,
Los Józsiv (Dobrego serca.

Tę grupę można otrzymać za gotówkę podług dziennego kursu (około 190 koron) lub na **33 raty miesięczne po 7 K.**

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie w myśl ustawy wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie. Zapłatę pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem pocztowym, dalszych rat bez kosztów zapomocą pocztowych poświadczeń złożenia, które przesyłam. 8353 7 9

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym)
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Dolegliwości żołądkowe

są często skutkiem zaniedbanych **zboczeń w trawieniu,** które po największej części występują jako **brak apetytu, twardość żołądka, zgaga, wzdęcia, nudności, nieprzyjemny smak, ból głowy** i t. d. i nie rzadko przemieniają się w ciężkie nadwerężenie zdrowia, jeżeli się przeciw nim nie wystąpi zawczasu.

Wybornym środkiem przeciw wszelkim oznakom zepsucia żołądka okazały się znane powszechnie od dziesiątek lat jako krople maryacelskie i ulubione

krople żołądkowe Bradego

wskutek działania apetyt podniecającego, żołądek wzmacniającego i zarazdnie rozwalniającego. **Cena flaszki wraz ze sposobem użycia K 0·80, wielkiej flaszki K 1·40.**

Przy kupnie **w aptekach** żądać wyraźnie tylko prawdziwych **kropli żołądkowych Bradego** i nie dać się namówić na co innego. Uważać przytem na opakowanie czerwone z obrazkiem Matki Boskiej jako znakiem ochronnym i podpisem *Brady*

Główny skład: Apteka C. Bradego, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr 1/376. po otrzymaniu należytości lub zaliczką 5 K wysyła 6 małych, lub też za K **4·50** trzy wielkie flaszki opłacone zupełnie. 3627 3 12

Cailler
Die feinste № 1001 Schweizer-Chocolade

Próbki można otrzymać za darmo w przedniejszych handlach. 3244 14 26

Dra FRYD. LENGIELA **BALSAM BRZOZOWY.**



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Gollchowskiego nast. Mabl apt. Schmiedt & Fontin, drogerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 26 0

Kandydat notaryalny

w Mikulińcach Artur Tyszecki, wrobiony w każdym dziale, poszukuje posady. 3832 8 5

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, biaszanka 5 kg. K 6·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie
3788 7 20 Eksport miodu Denysów.

Krakowskie Tow. Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ul. Grodzka 52,

udziela pożyczek na 6 i $6^1/_2\%$ i przyjmuje wkładki na oszczędność na **$4^1/_2\%$**.

8713 4 10 *Dyrekcya.*

Wyższy urzędnik państwowy z płacą 4000 K, kawaler, ożeni się z przystojną i wykształconą panną lub wdową. Wymagany posag w stosunku do stanowiska. Zgłoszenia ustne lub pisemne (o ile możności wraz z fotografią) przyjmuje B. Moroz w Krakowie, Szpitalna 34 pod „Listopad" do 15 b. m. 3864 1 2

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek gł. 8.

MAGAZYN towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają 3372 5 0

Nowości

w tych działach

na sezon jesienny i zimowy.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2358 51 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.